Nr. 99. We Lwowie, Czwartek dnia 16. Marca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie . . .	3 złr. 75 centów
	miesięcznie . . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem . . .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	25 „
	„ Belgji i Szwajcarji . .	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na 2gi kwartał 1871.

Cena prenumeraty na *Gazetę Narodową* wraz z *Tygodnikiem niedzielnym* z przesyłką pocztową:

rocznie	20 złr.
półrocznie . . .	10 „
kwartalnie . . .	5 „
miesięcznie . .	1 „ 70 ct.

W miejscu bez *Tygodnika niedzielnego:*

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie . . .	7 „ 50 „
kwartalnie . . .	3 „ 75 „
miesięcznie . . .	1 „ 30 „

Z prenumeratą na *Gazetę Narodową* przesyłać można także prenumeratę na **Szczutka**

całoroczną . . .	5 złr. — ct.
półroczną . . .	2 „ 50 „
kwartalną . . .	1 „ 25 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej i po trzykroć taniej przesyłać można prenumeratę za przekazem pocztowym.

Lwów d. 16. marca.

(Złagodzenie sytuacji. — Sprawy bieżące. — Przedkongresowe zgromadzenie kościoła bukowińskiego.)

Centraliści sierdzili się, że na poniedziałkowe ich interpelacje rząd nie odpowiedział już na następnem, piątkowem posiedzeniu Izby. Zapomnieli, że bürgerministrowie na daleko ważniejsze interpelacje — prawda że nie od centralistów stawiane — po kilka miesięcy nie dawali odpowiedzi, a na niektóre do dzisiaj są dłużni odpowiedź. Podobnie krzyczą dzisiaj przeciw konfiskatom *Pressy* jednej i drugiej, przeciw poddaniu tych pism postępowaniu objektywnemu, zapominając, że to oni sami, mianowicie dr. Herbst są autorami dotychczas obowiązujących ustaw i nowel, że za rządów bürgerministrowskich wkorzeniło się i rozszerzyło postępywanie objektywne, a nawet usuwanie z przed sądów przysięgłych spraw takich, które według ustawy o sądach przysięgłych nie mogą w żaden sposób należeć do sądów urzędniczych.

Otóż we wtorek rząd odpowiedział interpelantom, — czy interpelanci oświadczyli się zadowolonymi, telegram nie dodał. Na każdy sposób pochwalić trzeba ton godny, w jakim Hohenwart broni niezawisłości i bezwzględnej udzielności państwa w sprawach wewnętrznych, któremi bez oglądania się na Prusy kierować postanowił.

Według wiadomości z Wiednia, ale pochodzących ze sfer centralistycznych, między powodami podróży hr. Andrassego do Wiednia, był i ten, aby położyć tamę kierunkowi polityki hr. Hohenwartha, przychylniejszemu ludom słowiańskim Austrji jeszcze więcej, jak polityka hr. Potockiego, przeciw której swego czasu kilkakroć protestować miał hr. Andrassy. Zadowolenie Słowian przedlitawskich bowiem ocknęłoby słowiańskie ludy Węgier. Są to duby smalone. Kroaci i Serbowie są już dawno ocknięci, a Słowacy i węgiersey Rusini nigdy nie zdołają na serjo rządu węgierskiego nabawić kłopotów. Co więcej, gdyby hr. Andrassy był pewnym, że bez wielkich zachodów, bez zamieszania choćby na chwilę stosunków przedlitawsko-węgierskich dałoby się przeprowadzić zupełne złamanie centralistów przedlitawskich, to z całej duszy podałby rękę ku temu, bo wtedy Madziary byliby najsilniejszym, a zatem przodującem w monarchii narodem.

Cała zresztą historja przybycia hr. Andrassego do Wiednia, którą *Pester Lloyd* na wielki dzwon wywiesił, w 24 godzinach bardzo zmalała. Ani w *Pesti Naplo*, ani w żadnym innym dzienniku węgierskim, które przecież co najmniej tyle jak *Pester Lloyd* są wtajemniczone w sprawy hr. Andrassego, podobnych wywodów nie napotykamy, a główny organ ministerjum węgierskiego, *Reform* peszteńska powiada, że hr. Andrassy z całą energią zajmie się we Wiedniu kwestją sprowincjalizowania Pogranicza, której załatwienia ze wszech stron się domagają, Rzecz dziwna, że o tej właśnie kwestji *Pester Lloyd* nic nie wspomniał. Zgodnie z *Reformą* pisze nadworny stary *Fremdenblatt*: „Podczas gdy z jednej strony przybyciu hr. Andrassego do Wiednia, wielkie, arcyważne znaczenie przypisują, dowiadujemy się z innej strony, że celem jedynym hr. Andrassego jest, naglić o ostateczne załatwienie sprawy Pogranicza. Na żaden sposób nie można się spodziewać, aby hr. Andrassy grał w Wiedniu tę rolę, jaką mu niektóre tutejsze dzienniki przypisują. Szczególna jednak rzecz, że właśnie te organa, które gorąco bronią godności i powagi stronnictwa wiernokonstytucyjnego, teraz mocno się radują, iż hr. Andrassy ma się podjąć ratowania konstytucji. Byłby to istotny wstyd dla liberałów austrjackich, gdyby za Litawą musiała szukać pomocy. Zresztą co do życzenia, aby delegacje w czas się zebrały do uchwalenia budżetu, nie może być różnicy w zdaniach rządu przedlitawskiego a węgierskiego. Głównym warunkiem życia konstytucyjnego jest, aby budżet wczas, tj. przed początkiem nowego roku administracyjnego, był uchwalony, inaczej najważniejsze ciał reprezentacyjnych prawo stałoby się złudnem. Zrozumie to zapewne i większość Rady państwa, i niewątpliwie bez oporu wybierze delegację, gdyż w przeciwnym razie wina zwłoki w uchwalaniu budżetu spadałaby nie na rząd, ale na Radę państwa.“ Z innych stron wiemy, że i ministerjum wspólne nie ma nic przeciw przedłożeniu delegacjom budżetu już w maju.

Nadto zmalała także obawa scysji centralistów z rządem w sprawie rekrutacyjnej. Pomost do porozumienia się podał urzędowy komunikat w poniedziałkowej *Wiener Abp.* nie bardzo dobrze streszczony w telegramie biura koresp. Komunikat ten powiada, że „jeśli rząd analogicznie z pozwoleniem rekrutów na r. 1869 i 1870 obstaje i w tegorocznym wniosku przy cyfrze 56.041 ludzi, i na żądane jej zniżenie przystać nie chce, to czyni to z powodów, polegających na istniejącej konstytucji i ustawie. Według austrjacko-węgierskiej ustawy wojskowej, siła armii, bez Pogranicza, wynosić ma 800.000 ludzi. Cyfra ta jest na 10 lat ustanowioną, a kontyngens ten, mający według liczby ludności być repartowanym, może tylko za przyzwoleniem Węgier doznać zmiany. Ustawa z dnia 22 maja 1869 ustanawia kontyngens przedlitawski na 56.041 rocznie, z którego według dokładnej repartycji na Tyrol i Vorarlberg 2708 ludzi przypada. Według art. III. ustawy wykonawczej o ustawie zbrojnej kontyngens ten tyrolsko-vorarlbergski ma służyć tylko do kompletowania cesarskiego pułku strzelców, a co z resztą zrobić, stanowić ma prawodawstwo krajowe. Ustawa krajowa z 19. grudnia 1870 przeznacza tę resztę do strzelców krajowych; a wynosi ona przeszło połowę owego kontyngensu. Istnieje zatem różnica między prawnie ustanowionym kontyngensem rocznym a faktycznie odstawianą liczbą rekrutów, lecz pochodzi to z artykułu III. ustawy wykonawczej. Ale różnica ta nie może krzywdzić reszty krajów, bo te kraje tylko tylu rekrutów odstawiają, ile na nie według ich liczby ludności przypada. Zresztą przed wniesieniem ustawy rekrutacyjnej na rok 1872 rząd będzie miał sposobność, na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności z d. 31. grudnia 1869, i ze względu na uregulowanie stosunków Pogranicza wejść z rządem węgierskim w układy względem nowej repartycji, a wtedy rząd będzie miał także sposobność do wyrównania owej różnicy.“

Otóż *Nowa Presse* ze względu na ten komunikat radzi centralistom, aby nie doprowadzali do ostateczności, tj. aby przyjęli żądaną przez rząd cyfrę rekrutów, zapewniwszy się, że reszta krajów przez Tyrol nie będzie przeciążoną i że nastąpią rokowania z Węgrami względem zmiany cyfry kontyngensu przedlitawskiego. „Niechaj większość stawia kwestje polityczne w formie należytej ale nie fintami niegodnemi, a mianowicie dla ludu niezrozumiałemi!“ Te same jednak powody dadzą się przytoczyć za pozwoleniem budżetu i wybraniem delegacji.

Wiadomość o nadchodzącem mianowaniu ministra dla Galicji, potwierdza i *Vaterland*, tylko że według niego hr. Alfred Potocki ma być tym ministrem, a pan Grocholski namiestnikiem Galicji. Przeciw mianowaniu takiego ministra centraliści wystąpić nie mogą, bo konstytucja grudniowa temu się nie sprzeciwia, i dr. Giskra będąc u steru, przyrzekał Czechom takiego ministra, byle uznali konstytucję. We wtorek miał dr. Rieger wrócić do Wiednia, aby dalej toczyć rokowania z rządem. *Wanderer* donosi w telegramie pragskim: „Na wezwanie dr. Riegera zgromadzą się w tym tygodniu różni przywódzcy słowiańscy na naradę nad założeniem w Wiedniu wielkiego organu federalistycznego w języku niemieckim na akcjach po 500 złr. Redaktorem ma podobno być Schuselka.

Wiadomość o naradach klubu prawego centrum, czyli jakiegoś klubu posłów południowych nad programem ugody, któryby rządowi przedłożono, jest mylną.

Festyny prusofilskie odbywają się to jawnie, to prywatnie; burmistrza w Judenburg w Styrji pociągnięto do odpowiedzialności za pozwolenie na publiczne odbycie festynu. Wiedeński festyn prywatny w hotelu pod Białym koniem, zgromadził, jak przyznaje korespondent *Pester Lloyda*, przeważnie samych Prusaków, bawiących we Wiedniu; tosamo w Peszcie, zkąd nawet wysłano telegram do Bismarka, który raczył odpowiedzieć okrzykiem na cześć Austro-Węgier i sojuszu z Niemcami. W Gracu komitet do festynu wolności francuzkiej podał o pozwolenie do namiestnictwa. Podanie motywowane jest „podziwem dla patrjotycznych cnót Francuzów wobec bezprzykładnego brutalstwa, sympatją ludzi dla ludzi; wskazówką, że festyn ten ma być upomnieniem do podżegaczy waśni narodowej w Austrji, którzy pod obłudnym sztandarem współplemienności w towarzystwie prawdziwych Prusaków i cudzoziemców do zbrodni z r. 1866 chcą festynem dodać jeszcze urąganie.“ Ale podobno i niemiecki i francuzki festyn w Gracu został zakazany.

Sprawa mizernego Linkera w Pradze przybiera szerokie rozmiary. Faktem jest, że demonstrowali przeciw niemu nietylko czescy, ale i niemieccy studenci; teraz umiano stworzyć dla niego wotum zaufania. Demonstrantom zagrożono akademickiemi karami dyscyplinarnemi, pociągnięto ich nadto przed kratki kryminalne. Na prelekcje Linkera, na chwilę przerwane, wolny wstęp tylko za biletami. W akademii i przyległych ulicach policja ustawiona. Zdarzyło się właśnie w chwili, gdy w całych Czechach gorącą rozpoczęto agitację, aby utworzono osobną wszechnicę czeską.

W Czerniowcach odbyło się dnia 14. zgromadzenie 18tu duchownych i 18tu świeckich reprezentantów gr. wschodniego kościoła bukowińskiego, pod przewodnictwem szefa krajowego, br. Pino, dla naradzenia się nad ordynacją wyborczą do kongresu tegoż kościoła. Na wniosek br. Pino, przyjęto sejmowy regulamin dla obrad tego zgromadzenia. Dalej uchwalono wybrać komisję z 4ch członków duchownych i 4ch świeckich, któraby do pięciu dni wypracowała i przedłożyła projekt ordynacji wyborczej. Do komisji wybrani księża: Bendella, Blazewicz, Iłasiewicz i Kalinowski (prof. gimn.) i pp. Jerzy Hormuzaki, adwokat Aleksander Zołta, radca sądowy Pitey i starosta pow. Renney. Komisja wybrała Bendellę na przewodniczącego, a Renneya na sekretarza. Następne walne posiedzenie w poniedziałek.

Nasza delegacja.

Wstrzymywaliśmy się z sądem o postępowaniu naszej delegacji wobec ministerstwa nowego, dopokąd to ministerstwo nie objawi zamiarów swych co do Galicji, a delegacja w skutek tego objawu nie zamarkuje swego stanowiska. Lecz miesiąc upłynął, a ministerstwo dotąd podobnego objawu publicznego nie zrobiło, delegacja więc dotąd nie zamarkowała swego kierunku wobec ministerstwa.

Nie wypływa ztąd jednak, aby za kulisami nie starały się i ministerstwo i delegacja o wzajemne wyrozumienie. Skoro ministerstwo z Czechami, z Słowieńcami już się zetknęło dla wyrozumienia nie tyle ich żądań, bo te są wiadome powszechnie, lecz ich zdań co do drogi, po jakiej rozpocząćby można akcję zbliżenia się istotnego, to niezawodnie i w kwestji galicyjskiej musiały odbywać się konferencje między ministerstwem a delegacją.

Lecz jakież są rezultaty tejże konferencji? Kto je odbywa? Czy cała delegacja wie o ich przebiegu, lub czyli tylko pewne wybrane kółeczko w delegacji? Lub może jeden tylko z delegatów, prezes koła, dr. Grocholski tem się zajmuje?

W kole delegacyjnem uchwalono ścisłą w tych sprawach zachowywać tajemnicę. Dlaczego? Aby partje przeciwne w Radzie państwa nie paraliżowały przebiegu tej sprawy.

Nas jednak tajemniczość ta bardzo niepokoi. Obawiamy się bowiem, iż ta tajemniczość zachowywana jest nawet wobec całego koła delegacyjnego przez kółko z trzech złożone, a w tem kółku znowu jeszcze dalej dochodzi ta tajemniczość, bo zachowywana będzie przez jednego wobec dwóch, tak, że w końcu cały kierunek sprawy zawisać będzie od jednej osoby, wyjętej zupełnie od kontroli nietylko kraju, ale i delegacji samej. A zdanie o całym przebiegu sprawy wtedy dopiero będzie mogło być wypowiedziane, kiedy już będzie po niewczasie.

W dawniejszej delegacji, na której czele stał dr. Ziemiałkowski, były dwa stronnictwa, większość i mniejszość, i w ważniejszych przynajmniej sprawach mniejszość staczała w kole spory z większością, wyświecała się sprawa, większość i jej przywódzcę zmuszano tym sposobem do wyjaśniania wszelkich robót. Dziś najpiękniejsza zgoda panuje w delegacji, ale u wielu delegatów jest tureckie nietroszczenie się o to, co tam przywódzcy robią, co za nich myślą. Ustały spory w łonie samej delegacji, a nastąpiła otrętwiałość. Naturalnem następstwem takiej apatji jest zawsze, że jeden czy kilku, zajmujących się sprawami, nie troszczą się znowu o apatycznych. Wyrabia się przez to mimowoli i u najpoczciwszych ludzi przeświadczenie, iż są wszystkiem, co oni

---

O rzeczach ludowych.

Studjum.

(Dokończenie. Zobacz nr. 78, 79, 84, 85, 93. 94 i 98).

Oprócz pism czasowych, oprócz nowych i przedruku lepszych książek, należałoby zebrać w porządne wydanie lepsze utwory pióra, porozrzucane po różnych dawniejszych czasopismach, a których wybór zawsze wyniósłby kilkanaście pięknych tomów. Mam tu na myśli pisma Lenartowicza, Wł. Anczyca, St. Czyńskiego, J. K. Gregorowicza, Estkowskiego, Zofii Kaplińskiej, Kaź. Łapczyńskiego, Juljusza Starkla, i wielu innych. Niektóre też wyborowe pieśni, powieści, legendy i podania ludowe, powinnyby wyjść w osobnych odbitkach, gdyż się lud w nich miłuje, a nie wszędzie jedne i te same przechowują się u niego razem.

Na takie także wydawnictwa potrzeba nie mało kosztów. Lecz ci ludzie co stojąc na wyłomie narodowości, z nieocenioną dotąd zasługą, bez zasobów, bez należnego poparcia wydawali szczupłe pisemka dla ludu, niech staną się przykładem dla innych, a osobliwie dla majętniejszych. Panowie niech pojmą ważność tego obowiązku i niech zrozumieją, że tym środkiem nastręcza im się sposobność poprawienia jeżeli nie swojego to może ojcowskiego grzechu zaniedbania ludu. Niechaj dla ratowania narodowości nie żałują chociaż cząstki swoich dochodów i gorliwego w tej rzeczy udziału.

Ważnym też sposobem, pomijając słowa duchowne w kościele wypowiadane, jako będące po za zakresem naszego studjum, w którem nie wyczerpując dotykamy tylko przedmiotu, jest nauczanie ustne, które podobnie jak nauka piśmienna, w różnych kształtach może być udzielane. Nauczanie ustne tak w formie odczytów jak i w formie wykładów miewanych w czytelniach i w szkołach wiejskich, należy koniecznie w zwyczaj po całym kraju wprowadzić.

Często narzekano i zrażano się, że czytane rzeczy ludu nie obchodzą i całą winę niepowodzenia znowu na lud spychano. Nieuważano zaś na to, że ustępy czytane, nie bywały zastosowane do właściwości sposobu pojmowania ludowego, że słuchający składali się ze starych i z młodych ludzi, i że jak w każdej społecznej warstwie, tak i pomiędzy ludem znajdują się jednostki różnej wartości i różnego usposobienia.

Jednostki te są uosobieniem różnych cnót i zdolności, wad i upośledzeń umysłowych i obyczajowych. Znajdują się tam osobistości niezmiernego hartu duszy, wzniosłej wiary i poglądu obszernego, i one to właśnie przez wyższość swoją i przez cechę starożytnego obyczaju są moralnymi jego przewodnikami. Ale nie brak też pomiędzy ludem ludzi słabych, złych a nawet zwyczajnych przestępców i poniżonych w duszy istot. Są tam jednostki wyjątkowego usposobienia bez spójni z ogółem, są filozofowie odrzucający istność Boga, lub nieśmiertelność duszy, są pyszałki wynoszący się nie tylko z mienia ale z rodu nawet. Otóż te różne jednostki z usposobienia osobistego skłaniają się do pewnych szczególniej przedmiotów i do pewnej szczególnie formy. Rzecz, która się niespodoba młodzieży, trafić może do rozwagi statecznego gospodarza, a ta przeciwnie, która tego nie zajmie, ujętą zostanie przez umysł lub wyobraźnię młodą. Pominięty uwagą przedmiot przez ogół może zająć pewien wyjątek. Mogą też być rzeczy należycie napisane a nie przyjęte i nie odczute przez lud; lecz wtedy niepowodzenie to przypisać należy albo złemu odczytowi, albo niewłaściwie wybranej porze. Bo czyż najwięcej oddani czytaniu, mogą czytać zawsze? czyż najwięcej zamiłowani w poezji naprzykład, mogą się jej oddawać na zawołanie, w naznaczonej przez kogo obcego chwili?...

Pracujący więc w tym kierunku, okoliczności te rozważywszy, nie powinni zrażać się żadnego rodzaju obojętnością, a zadowalniać się zajęciem się kilku ludzi, a chociażby uwagą jednego tylko człowieka. Niewiadomo bowiem, czy ten jedyny słuchacz nie stanie się ziarnem, z którego kiedyś wyrośnie kłos plenny. Do powodzenia odczytów i wykładów należy i to jeszcze, aby uczący nigdy nie wymagał od słuchaczów powtarzania tego co czytał, aby nigdy ich nie utrudzał egzaminami, brak bowiem wysłowienia się książkowego wprawia ich w kłopot nietylko wobec uczącego, ale nawet wobec współsłuchaczów. Przygodnemi wszakże potem gawędkami, można czynić sprawdzania odniesionego przez nich stopnia korzyści. Jeszcze i ta uwaga jest niezbędną, aby otoczeniu podobnych odczytów nadawać ile możności ton rodzinny, aby uczynić je kółkiem braterskiem i szczerem.

Na lud możnaby jeszcze bardzo skutecznie wpływać przedstawieniami teatralnemi, które należałoby rozpowszechniać po małych miasteczkach, a potem i po wsiach. Teatra amatorskie mogą tu wielką usługę oddać, jeżeli jego uczestnicy starać się będą w koło widzów wciągnąć i ludzi z gminu. Jeżeli odegrywane przez nich sztuki nie będą miały na celu jedynie zabawy, ale jeszcze cel wyższy, wówczas okazywane na scenie zacne strony charakterów, wzniosłości duszy i uprzytomnienie dzielnych czynów, poświęcenie za wiarę, za ojczyznę, porywać będą wrażliwych widzów w świat piękny, a przez nich nieraz marzony. Widowiska takie z czasem stały by się szkołą moralności, a oswajając z językiem książkowym, dzielnym środkiem oświecenia i obywatelstwa.

Nieobojętnym także środkiem dla tegoż samego celu są obrazki i ryciny. Zamiast nędznych niemieckich bohomazów, rozszerzajmy piękne polskie ryciny po chatach i domach. Portret króla polskiego, widok bitwy o wolność, zwracając codzień wzrok mieszkańca chaty, złoży w jego sercu i myśli, uczucia wiodące do poznania się w jestestwie narodowem.

Obowiązkiem oświecenia i umoralnienia powinni się zająć wszyscy ludzie dobrej woli. Kto zaś nie może wpłynąć na oświatę ani przez szkoły, ani przez pisma, czytanie, wykłady i widowiska, temu jeszcze zostaje szerokie pole działania przez przykłady własnego życia. Człowiek uczciwy, prawdomowny; łagodny w obejściu, sprawiedliwy w postępkach, a którego słowo zawsze płynie z serca miłością dla ojczyzny przepełnionego, bez myśli nauczycielskiej, będąc wzorem, staje się tem samem i powodem uobyczajenia i oświaty. Stosunki towarzyskie są nietylko odbiciem cywilizacji, ale też sposobem konsolidowania się narodu, dlatego to staranie o usuwanie przedziałów towarzyskich, będzie zawsze miało znaczenie usuwania przeszkód, jakie przesądy wieków rzuciły na drogę postępowi ogólnej oświaty.

W imie narodowości nauczajmy jedni drugich, prowadząc maluczkich do jej samopoznania, a nie ograniczajmy pracy naszej tylko na stronach mówiących po polsku, owszem idźmy z nią i tam gdzie lud mówi i po litewsku, po rusku, i tam gdzie choć język nasz został zepsuty, albo zatarty, ale gdzie jeszcze duch polski odwieczny nie mógł być i nie został zmarnowany, gdzie przebija się jeszcze w myślach pieśni, gadek i podań. Niepodobna aby w głębi duszy ludu pomorskiego, szlązkiego albo wschodnio-pruskiego, nie pozostało nici wiążących go z dawną, wspólną rodziną, a pod klątwą grzechu narodowego i pod zemstą kary dziejowej wyrzekać się nam żadnego z nich nie wolno. Chociaż bowiem okolice te uważane są za zniemczone, ale z obyczajów i z podań nawet z języka nie przestały być polskiemi. A że są polskiemi nawet tam gdzie mało mówią po polsku, na to są dowody dziejowe. Na Szlązku naprzykład, jak teraz Moskale na Litwie pod najsroższemi karami biskupi wrocławscy zabraniali niegdyś ludowi mówić po polsku. Dosyć już trzymać się nam obronnie na ocalonych stanowiskach, trzeba i utracone odzyskiwać i w tym celu nawet z podwójną gorliwością pracować. Potrzeba nam z całem wysileniem tamtejszy lud przygarniać, przemawiając do niego choćby obcą nam mową, ale wspólnym praojcowskim duchem. Trzeba mu w teraźniejszej jego mowie podawać słowo i pisma, przypominające mu nasz wspólny początek rodowy i okazując mu serce nasze, aby poznał w niem swoje własne tętno. Przemilczanie, wyglądające na zrzekanie się już nasze tego ludu, dodając śmiałości nieprzyjaciołom polszczyzny rozwiązuje im u nas ręce, wzmaga ich siły, bo zapewnione mając zdobyte stanowiska, z większą mocą idą na nowe zdobycze i nowe zagłady!...

W pracach dla ludu, a szczególniej na polu piśmiennictwa, powtarzamy, niech się nikt nie zraża, że one nie trafiają zrazu do celu zamierzonego, że nie odpowiadają jeszcze smakowi ludowemu. Chociaż bowiem dla przyczyn wyżej wzmiankowanych, piśmiennictwo ludowe nie przyniosło jeszcze pożądanego skutku, — ale jakby na dowód odwiecznej prawdy, że żadne poczciwe słowo, ani żaden czyn w imie dobra powszechnego zdziałany, marnie nie ginie, — wpłynęło ono już znacznie na zbliżenie różnych warstw narodu. Te które się do ludu nie zaliczają, stały się więcej usposobionemi do braterstwa. Przypomniało ono im nie jedną zapomnianą prawdę, obudziło z uspienia rodzinne poczucie i przyczyniło się przez to do wzmożenia moralnych sił narodowych.

Piśmiennictwo ludowe ma więc już pewną społeczną zasługę, nosi zaś w sobie pierwiastki obszernego w przyszłości znaczenia. Z pomocą to jego właśnie literatura narodowa zdoła powoli wyplenić z siebie obce chwasty, i tak się rozwinąć z zarodu przechowanego w słowie ludowem, że z czasem ustanie potrzeba osobnego wydawnictwa pism ludowych. Wtedy natura duchowa piśmiennictwa polskiego będzie także przystojnie odpowiadać piękności i bogactwu naszej mowy.

Kto dąży do zlania się prastarej naszej rodowej oświaty z nabytkami teraźniejszej w świecie wiedzy, kto przejmuje się rodzinnym duchem polskim, ten pracuje i przyspasabia siebie i lud do szczytnego udziału, jaki w przyszłych dziejach ludzkości, naród nasz wziąć powinien.

Pracujmy więc, a zawsze i wszędzie, pojedynczo i zbiorowo. Korzystajmy ze wszystkich sposobów nauki. Nasza pieśń, obraz, książka, a tem bardziej słowo, niech przez swój cel podniesiony, staje się wyrazem wielkiego polskiego obowiązku. Niech światło wiedzy promienieje w miastach i we wsiach, niech jak sobótka goreje w umysłach naszych a łuną samodzielności rozświecając dusze nasze, usposabia je do wielkiej, szczęśliwej przyszłości!

postanowią, zrobią, to jest najlepsze, i tego reszta trzymać się powinna.

Lecz taka tajemniczość ma jeszcze inną złą stronę dla samej delegacji wobec kraju. Jeśli kraj wie o każdym kroku, o każdej myśli, o każdochwilowem położeniu delegacji, wtedy bierze udział w jej czynnościach, wyrabia sobie sąd o postępowaniu delegacji, która tym sposobem nie wychodzi z zetknięcia się z krajem, nie może być odosobnioną.

Koło polskich posłów w Berlinie uchwaliło było perjodyczne sprawozdania o czynnościach swych i motywach czynności podawać drukiem wyborcom, i uskuteczniało to w bardzo dokładnych sprawozdaniach. Kto tylko wyszedł z wyboru, a czynności swoje osłania tajemniczością, ten traci grunt pod nogami. Okolicznością, iż tym sposobem osiągnąć można pewne rzeczy, których przy jawności możnaby nie osiągnąć, mogą jedynie zasłaniać się dyplomaci ale nie posłowie, z zaufania wyborców wyszli. Żaden poseł tej drogi obierać nie powinien, jako sprzecznej z charakterem jego mandatu, z jego stanowiskiem.

Tajemniczość delegacji naszej już dotąd sprowadziła złe skutki dla niej i dla kraju. Zrywać się bowiem zaczyna węzeł między delegacją a krajem. Coraz więc delegacja staje się obcą krajowi, który jej czynności nie pojmuje, a dziennikarstwo wyświecić ich nie może, bo i przed niem tajemnica jest zachowywana. A w takiem położeniu i każda stronnicza, bezpodstawna wycieczka przeciw delegacji, nie może być odpartą, bo nie ma dat dostatecznych do odporu.

Wprawdzie zarzucićby kto mógł, że wywalczone przez delegację chociażby na tajemnicą osłanianej drodze prawa dla Galicji będą potem najlepszą odpowiedzią na czynione delegacji podczas jej ukrytej akcji zarzuty. Lecz na ten zarzut odpowiemy, że w dzisiejszej Austrji, przy rozbiciu pewszechnem, któż może liczyć z pewnością, iż przy sumiennej pracy i energii zdobędzie przecież ważne swobody dla kraju. Prawdopodobniejsze jest zawsze niepowodzenie jak powodzenie, a w pierwszym wypadku cała wina spadnie wtedy na delegację.

A nawet w razie powodzenia, zawsze jednak tajemniczość jest szkodliwą. Wszystko czego żądamy, może nie osiągniemy, a wtedy złej woli łatwo zwalić winę na delegację, iż nie wszystko zdobyła.

Francja.

O dyplomatach, którzy mają reprezentować Francję na konferencji brukselskiej *La Verité* pisze: „Pierwszy z tych dyplomatów p. baron Baude jest oraz i najmłodszym. P. Baude był przez dłuższy czas pierwszym sekretarzem przy ambasadzie francuzkiej w Londynie, podczas gdy ambasadorem był tam książę de la Tour d'Auvergne. Młody minister jest człowiekiem światowym i rozumnym i przedstawia typ doskonałego dyplomaty. Chłodny, taktowny, wstrzemięźliwy, ma być przytem obdarzony wielką stałością charakteru i niezwykłą prawością.

„P. Baude złożył dowody wielkiego taktu i prawdziwej zręczności w rozwikłaniu trudności, jakie zaszły były pomiędzy gabinetem ateńskim i Wysoką Portą. Przekonania polityczne nachylają go ku zwolennikom monarchii konstytucyjnej.

„Jenerał Caillé przeznaczony jest widocznie do sprawy granic międzypaństwowych. Znanem jest doświadczenie jego w podobnym przedmiocie. Był on przez wiele lat prezydentem komisji do nakreślania granic pomiędzy Hiszpanią a Francją, komisji, która przed dwoma dopiero laty ukończyła swoje prace.

„P. de Goulard jest osobistym przyjacielem p. Thiersa. Jeneralny radca departamentu du Gard, nie jest on bynajmniej nieprzyjacielem legitymizmu. P. de Goulard odbywał szczególne studja nad niektóremi najdrażliwszemi kwestjami, które poruszone być mają w biegu konferencji.

„Nakoniec p. Declercq zanadto jest znany, ażeby potrzeba było wyszukiwać przyczyn, które spowodowały iż na niego padł wobór prezydenta rzeczypospolitej. Dzieła p. Declercq są powagą dla kanclerstw Europy."

W *Gazecie Kolońskiej* czytamy: „Między bankierami paryzkimi, którzy postanowili żadnemu Niemcowi nie dać zatrudnienia, jest także i Fould; odprawił on jednego z swoich urzędników, który przez długie lata służył u niego i miał 25.000 franków utrzymania rocznego. Dawniejsi koledzy jego nie chcieli z nim służyć razem. Znany fabrykant powozów Binder tak samo jak Fould pochodzenia niemieckiego, ogłosił w dziennikach, że nadal wcale nie przyjmie robotników niemieckich. Instytut i akademia francuzka oświadczyły się także przeciwko Niemcom i nie chcą mieć żadnego korespondenta Niemca. Ucierpi na tem najwięcej Instytut. W południowej Francji rozpoczęły się także ruchy anti-niemieckie. W Bordeaux również, Tamtejsi kupcy nie chcą wcale Niemców przyjmować do służby, chcą nawet zerwać zupełnie z Niemcami. Na bulwarze Malesherbes jest nowa kawiarnia, właścicielem jej jest Niemiec; kawiarnię tę zupełnie zniszczono. Właścicielowi zaledwie się umknąć udało; na dwa dni przedtem powrócił on do Paryża. Publiczność utrzymuje, że walczył on przeciw Francuzom."

Voss. Zeitung utrzymuje, że i w Londynie utworzyła się „Anti-German-League" (anti-germańska liga), która ma za zadanie nie przyjmować żadnego Niemca do warsztatów i urzędów. Przystąpić do niej miały tylko nieliczne firmy francuzkie, belgijskie i szwajcarskie na City.

W następujący sposób opisuje *Figaro* okropny wypadek, jaki się zdarzył na wschodniej kolei żelaznej:

„Pociąg z chorymi i rannymi Prusakami, kierowany przez urzędników francuzkich należących do kompanii Wschodu, jechał z Mans do Paatin, ztąd miał być potem wysłany do Niemiec. Pociąg ten składał się z 32 wagonów, każdy wagon liczył około 20 do 25 ludzi.

„O godzinie siódmej, w chwili kiedy pociąg wjeżdżał do dworca w Puteaux, konduktor ujrzał, że kolej na dworcu zajętą była przez inny pociąg wagonowy. Dał więc znak natychmiast i naczelnik stacji rozesłał sygnały, że droga nie jest wolną.

„W tej samej chwili nadjeżdżał z całą siłą pary towarowy pociąg, jadący za pociągiem z rannymi. Cóż się stało? Czy sygnały nie były jeszcze wydane, czy też maszynista ich nie uważał? Nie wiemy. Dość, że pociąg z całą szybkością uderzył w ostatnie wagony napełnione rannymi Prusakami.

„Uderzenie było straszliwe. Z trzydziestu dwu wagonów dziewiętnaście rostrzaskanych zostało wraz z wszystkiem, co się w nich znajdowało. Z pociągu towarowego lokomotywa i pięć czy sześć pierwszych wagonów również strzaskane zostały.

„Urzędnicy francuzcy, kierujący pociągiem niemieckim nie są ranni. Maszynista i palacze doznali tylko silnego uderzenia. Ten zaś ze służby, który się znajdował przy ostatnim wagonie, miał dość czasu i przytomności umysłu, aby skoczyć na ziemię, i prócz kilku sińców nie doznał większego uszkodzenia.

„Jak tylko wiadomość o tym wypadku doszła do dworca paryskiego, dyrektor kazał natychmiast przygotować pociąg osobny, do którego wsiadł z lekarzami i wielu wyższymi urzędnikami kolei wschodniej i udał się na miejsce wypadku. Dołączono do pociągu pewną liczbę próżnych wagonów, aby sprowadzić tych rannych, których stan zdrowia mógł na to pozwolić. Pociąg ten wyjechał z dworca Saint-Lazare o godzinie 10 minut 40 wieczorem."

Ze Sztrasburga do *Ind. Belge* piszą pod datą 9. marca: „Wczoraj cała ludność Sztrasburga odprowadzała zwłoki nieodżałowanego naszego mera i deputowanego, Emila Küss, do śmiertelnego mieszkania. Chwyciła się ona tej sposobności może ostatniej, ażeby zaprotestować przeciwko wszelkiej aneksji. Władze niemieckie wojskowe tak dobrze to zrozumiały, że usunęły się przy wyjściu z kościoła. Manifestacja była wzniosła i spokojna. Domy czarno obleczone, trójkolorowe chorągwie okryte krepą, zamknięte sklepy i kawiarnie świadczyły o powszechnej a patrjotycznej żałobie. Nad grobem miano 7 mów, a mianowicie przemawiali pp. Human mer dawniejszy i Teutsch dawny deputowany; dwaj profesorowie i jeden uczeń z fakultetu medycznego w imieniu ciała profesorskiego i studentów, którzy przechowują religijne wspomnienie o koledze i mistrzu i o jego uczonym wykładzie; nakoniec jeden z przyjaciół skreślił karjerę polityczną zmarłego."

Powody, dla których Wiktor Hugo złożył mandat poselski, znajdujemy w protokole z posiedzenia konstytuanty z d. 8. marca. Chodziło o sprawdzenie wyboru Garibaldiego w Algierze. Przytaczamy dotyczący ustęp protokołu:

P. Wiktor Hugo: Żaden monarcha nie przyszedł z interwencją, nikt się nam nie ruszył w pomoc. Przepraszam, jeden człowiek się ruszył, a człowiek ten, to potęga. (Szmer na prawo.) Cóż przynosił z sobą? Szpadę! A ta szpada wybawiła już jeden lud. Przyszedł, walczył.... (przerywają na prawo). Ci co mi przerywają, nie przeszkodzą mi uzupełnić mej myśli. Walczył, powiadam.

Głosy: Tak! Tak! Nie! Nie!

P. Wiktor Hugo: Nie chcę nikogo zadrasnąć, ale powiem, że jedynym jenerałem, którego nie pobito, jest on właśnie. (Hałaśliwe reklamacje, hrzyki i wrzawa przeciągła.

Z prawicy: Do porządku! Do porządku!

Prezydent: Do mnie należy osądzić, kiedy mam przywołać do porządku; daję głos p. Wiktorowi Hugo, aby się wytłumaczył.

P. Wiktor Hugo: Przed trzema tygodniami nie chcieliście słuchać Garibaldiego. (Zaprzeczenia na prawo.) Dzisiaj nie chcecie mnie słuchać. Składam mój mandat. (Oklaski na lewo.)

Po chwili Wiktor Hugo wyszedł z sali obrad.

Przegląd polityczny.

(Z wieczornego dodatku, wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej:

W *Czasie* czytamy: „Wiadomości telegraficzne, jakie odbieramy z Wiednia z tego samego źródła co wczorajszy telegram, potwierdzają poniekąd treść jego. Radca dworu, p. Possinger, konferował w poniedziałek z N. Panem, a potem dłuższą miał rozmowę z hr. Potockim. Ważną jest także wskazówką, zwłaszcza wobec gotującego się starcia (?) z powodu przybycia do Wiednia hr. Andrassego, któremu *Pester Lloyd* tak groźne daje znaczenie, jeżeli okaże się być prawdziwem pewne zbliżenie się między hr. Beustem a stronnictwem konserwatywnem, jakie w tej właśnie chwili spostrzegać się daje.

„W zgodzie z tem doniesieniem zostaje wczorajszy nasz telegram o stanowczem odrzuceniu przez hr. Potockiego propozycyj, tyczących się teki ministerstwa spraw zagranicznych. Mamy powody mniemać, że wszelkie inne wieści, po dziennikach krążące, a które przedstawiają ewentualność rażącą delikatne, jak wiadomo, powonienie, *Dziennika Polskiego*, są tendencyjne i bez żadnej podstawy."

Na wniosek Wolfruma uchwalił wydział finansowy Izby poselskiej Rady państwa przedłożyć pełnemu zgromadzeniu następującą rezolucję do uchwalenia: „Wzywa się c. k. rząd, aby porozumiał się z kr. węgierskim rządem w celu jak najdokładniejszego zbadania wytykanych powszechnie braków dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobów spirytusu i cukru, i aby wypracował odpowiednie przedłożenia dla Rady państwa."

Na zapomogę dla kolei czerniowieckiej zapreliminował rząd w swojem przedłożeniu 1,230.000 złr. Wywiązał się jednak obecnie spór między ministerstwem a kierownictwem tego przedsiębiorstwa z powodu linii Suczawa-Czerniowce. Rząd zagwarantował dochodu za tę linię najwyżej 700.000 złr. tymczasem to nie wystarcza, bo do pokrycia kosztów utrzymania jej i zapłacenia gwarantowanych procentów brakuje jeszcze 150.000 złr., które rząd naturalnie nie ma ochoty płacić. Otóż z powodu tego sporu odroczono w komisji finansowej Rady państwa traktowanie sprawy subwencji dla kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

W dzień św. Kazimierza dało polskie koło delegacyjne we Wiedniu bankiet dla uczczenia prezesa swego, p. Kazim. Grocholskiego, jak donoszą dzienniki. Możemy temu zaprzeczyć. Pan Grocholski w ten dzień zaprosił kilka osób z delegacji i z po za delegacji na obiad.

Wiedeński *Tagblatt* otrzymał z Berlina prywatny telegram następującej osnowy: „Inspirowane organa i oficjalni korespondenci otrzymali instrukcję, aby o Moskwie wyrazili się sympatycznie, co się zaś tycze Austrji, to mają z jak największą rezerwą wyrażać się o tem, co się tam dzieje."

Dotychczas była żegluga na Dunaju całkiem wolną od cła. Konferencja londyńska uchwaliła jednak, iż dla pokrycia kosztów regulacji łożyska tej rzeki wolno zaprowadzić pewne opłaty od żeglujących po niej statków. Najpotrzebniejsze jest rozszerzenie skalistego łożyska Dunaju pod Orsową, tak zwanej „Żelaznej bramy" — na co jednak Serbia dla niewiadomych przyczyn żadną miarą przystać nie chce. *Tagblatt* donosi, że dla pewnego uregulowania sprawy żeglugi na Dunaju i rozstrzygnięcia kwestji cła a względnie robót regulacyjnych zbierze się w Wiedniu specjalna konferencja państw Naddunajskich.

Pruski minister wojny, Roon, zapadł na gardlane suchoty. Cesarz Wilhelm przeziębił się, i w skutek tego jechać ma z Francji najkrótszą drogą do Berlina, nie wstępując do żadnej ze stolic południowo-niemieckich.

Pruski następca tronu odbył 12. bm w Rouen rewię nad 40.000 konsystujących tam wojsk niemieckich. Mieszkańcy powitali go wywieszeniem czarnych chorągwi z balkonów i dachów.

Cesarz niemiecki mianował cara moskiewskiego komendantem gwardyjskiego pułku grenadjerów pruskich. Car ma przy najbliższej sposobności objąć to dowództwo, a ustomiast moskiewski kaługski pułk piechoty „króla Wilhelma" otrzymał nazwę pułku cesarza Niemiec i króla pruskiego, a isjamiński pułk huzarów nazwany został pułkiem następcy tronu państwa niemieckiego.

Król pruski założył nowy jakiś order wojskowy, który oprócz niego nosić ma tylko pięć osób.

Cesarz niemiecki w drodze do domu zasłabł w Saarbrücken i musiał wstrzymać dalszą podróż.

Tagblatt donosi: Na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 5. marca rozwiązano jeneralne gubernatorstwa w Wersalu, Rheims i Nancy, tudzież prefektury, a czynności ich przeniesiono na dowódzców armii. Na bieżący zarząd gmin, na szkoły i sprawy kościelne nie ma się ze strony niemieckiej nadal żadnego wywierać wpływu; natomiast utrzymuje się nadal prawo odebrania zarządu z rąk władz francuskich z wyjątkiem poboru podatków, w razie jeżeliby nie zaspokojono należycie potrzeb armii niemieckiej. Obok władz francuzkich powierzono naczelnym dowództwom niemieckim wyższą policję, policję prasową, nadzór nad policją niższą i wspólny nadzór nad pocztami, kolejami i telegrafami.

Lordowie Granville i Enfield, udzielili obu Izbom parlamentu angielskiego następnej wiadomości:

W Paryżu i Londynie tworzą się ligi kupców i przemysłowców, przeciw dawaniu pracy Niemcom.

Poseł francuski w Londynie, hr. Broglie, nie brał ani razu udziału w obradach konferencji czarnomorskiej.

Thiers przyjmował w tych dniach posłów: włoskiego, hiszpańskiego i austrjackiego.

Londyński *Standard* donosi, że Napoleona nie uwiadomiono jeszcze urzędownie, iż może wyjechać z Wilhelmshöhe, zresztą nie jest jeszcze pewnem, czy on ma przyjechać do Anglii. To jednak zdaje się być pewnem, iż Anglia nie radaby mieć takiego gościa jak Napoleon.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Przedstawiona w poniedziałek na scenie naszej tragedja w 5 aktach Fr. Schillera *Fiesko* czyli *Sprzysiężenie w Genui* jest jednym z młodzieńczych płodów wielkiego poety, od razu też tak zaletami jak i wadami swojemi zdradza rówieśnictwo z *Zbójcami* i *Intrygą*. Jak w wymienionych tragedjach, i w *Fiesku* młody autor nie zdołał wielce dramatycznej osnowy przeprowadzić w ścisłych formach dramatu, a niejednostajny bieg akcji osłabił nadto licznemi refleksjami filozoficznemi, które zwłaszcza w monologach nużą uwagę i cierpliwość słuchaczy. Niedostatki te wszakże wynagradza hojnie ciepło i sympatyczność samegoż przedmiotu i żywy rozblask poezji, jaki utwor ten roztacza na widzach. Przedstawienie to *Fieska* w ósmym roku dyrekcji p. Milaszewskiego, zawdzięczyć mamy wyborowi benefisowemu pani Wolańskiej, która niewdzięczną, mdłą i bierną rolę Leonory odegrała bardzo starannie, a w niektórych chwilach z odcieniem wysokiego artyzmu. O Fiesku, p. Wolańskim, powiedzieć możemy to samo; jeżeli niekiedy fizyczne zasoby artysty nie starczyły do oddania w całej pełni „lwa genueńskiego", sumienne wystudjowanie roli i widoczna dążność do odtworzenia ideału autora, zniewalają nas do wyrażenia uznania grze pana Wolańskiego. Werina niewłaściwie dostał się p. Linkowskiemu; jeszcze niewłaściwiej Kalcagno panu Królikowskiemu, a już najniewłaściwszego przedstawiciela miał sędziwy Doria w osobie p. Galasiewicza... Pani German w roli Imperiali była zbyt powszednią, a krytyka winna jej wprost zganić takiego nieestetycznego wybryku, jak up. owo pogłaskanie pod brodę przygnębionej rywalki Leonory, w 1 scenie 2 aktu. Imperjali choćby dla własnej dumy książęcej nie mogła być prostą impertynentką. Pana Rakowska znośną była Bertą, chociaż z winy reżyserji nieznośną była cała owa niezmiernie męcząca scena Berty z ojcem w akcie 2., którą każde jakie takie kierownictwo sceniczne skróca odpowiednio. P. Baranowski jako Hasan nie umiał roli, w grze improwizował widocznie, a ztąd wypadł blado. Pan Szymański wreszcie jako Burgonina i p. Leszczyński w roli Gianettina Dorji grali niemagannie ale i nieszczególnie; zdarza się to najczęściej obu tym artystom. Sprzysiężonych, jakimi byli w swoich rolach pp. Koncewicz i Wojnowski dom Dorjów obawiać się nie miał potrzeby... Podnieść w końcu winniśmy bardzo staranne oddanie dwu skromnych ról: Romana, malarza i Arabelli, przybocznej Leonory przez p. Mikulskiego i pannę Wojnowską. Dla dobrego oddania całości sztuki tak rzadko zdarzającego się na naszej scenie, role najmniejsze wymagają równej staranności ze strony artystów jak pierwszorzędne i równą z niemi ponoszą w tem zasługę.

Wystawa obrazów lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, która miała być otwartą z dniem 15. b. m. odroczoną została do kwietnia.

Tutejsze stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda" jak się dowiadujemy, mianowało Kraszewskiego swoim członkiem honorowym, upraszając go zarazem, ażeby bawiąc już obecnie w Krakowie, nie pominął i naszego grodu.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** złożyli w Administracji *Gazety Narodowej* p. Katarzyna z Zawiszów Starzewska 50 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 761 zł. 80 c. 1 talar i 1 cwancygier.

Dla rannych Francuzów i Polaków pp. T. M. 5 złr. i 4 f. szarpij. T. K. 5 złr. pani Dmichowska paczkę bandażów. Razem z poprzednio wykazanemi 186 złr. 4 f. szarpij i paczkę bandażów.

Na rzecz prof. G. H. Niewęgłowskiego złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*: Uczniowie 8 klasy gimnazjum polskiego 9 złr. Towarzystwo postępowe drukarzy lwowskich na ręce swego przewodniczącego p. Jana Niedopada 10 złr. 75 c. Razem z poprzednio wykazanemi 193 złr. 45 c.

— **Towarzystwo ruskiej „Proswity"** dawało w sobotę dnia 11. bm. muzykalno-deklamatorski wieczór w sali strzeleckiej na uczczenie pamięci swego narodowego poety T. Szewczenki. Bardzo nas cieszył widok jak młoda Ruś wspólnie z Polakami w braterskiej zgodzie i jedności ten wieczór obchodzili. Gdybyż to Bóg dał, żeby już raz wszyscy Rusini z bracią Polakami w tak zgodnym duchu i jedności wszędzie i wszystko działali!

We wszystkiem musimy pp. zarządzcom tego wieczora zupełną słuszność oddać, a tylko prosilibyśmy, ażeby na przyszłość w podobnych wieczorach więcej zwrócono uwagi na ułożenie programu, a mianowicie w wyborze chórów. Kwartety p. Worobkiewicza nie są tego rodzaju, ażeby mogły być wyprowadzane na scenę takich wieczorków; nie masz w nich bowiem najmniejszego ładu modulacyjnego, ani estetycznego podziału, ani odrobiny smaku muzykalnego. Szkoda tylko wybornych pp. spiewaków, którzy w tych chórach udział brali. Po przyjacielsku radzilibyśmy p. Worobkiewiczowi, ażeby więcej przykładał się do studjowania ducha narodowych ruskich pieśni w ogóle, a mianowicie prawdziwej składni męzkich chórów i modulacji tychże; doradzamy mu również wziąć sobie za wzór naszych w Słowiańszczyźnie znanych i zasłużonych narodowych kompozytorów: pp. Moniuszkę, Guniewicza, Dobrzyńskiego itd. i niechaj studjuje ich składnię i układ.

Za to winniśmy p. Łyseńce, małoruskiemu na Ukrainie kompozytorowi, wszelkie uznanie oddać. Barytonowe solo wykonane z pełnym zapałem i przy mistrzowskim akompaniamencie fisharmoniki przez p. Gnuiewicza wycisnęły wielu słuchaczom łzy z oczu.

Miłe wrażenie zrobił barytonista p. W. i tenorzysta p. A. w duecie z Belizara z subtelnym akompaniamentem fortepianu przez p. Skibińskiego.

Pan Odrzywolski odegrał na gitarze własnego utworu „Warjację" na temacie dumki.

Wieczór ten uwieńczył p. Guniewicz swoją mistrzowską grą na fisharmonice w ustępie z „Stabat Mater" Rossiniego, za co publiczność trzykrotnemi oklaskawi wyraziła mu swoje zadowolenie. Pod jego ręką staje się ten u nas dotąd jeszcze rzadki instrument istotnie czarującym. W „Dumce nad Dnieprem" z trillerami przebiegającemi *cresc.* i *decresc.* żywo nam szemrzące fale wodne przypomniały tony tego instrumentu. Z dziwnie czarownych tonów wysnuta dziarska, chociaż ponura melodja rozrzewniła słuchaczów w tym stopniu, że chwilami widzieliśmy się mimowolnie zaniesionymi nad brzegi Dniepru i w zadumaniu tam stojącymi. Nad przeprowadzeniem tej przez kompozytora samego ułożonej dumki, ustaje wszelka krytyka, i podziwiać także musimy wykonanie tejże na fisharmonice.

Nadmienić wypada nam w końcu, że w wstępnej przemowie p. C. doniósł, iż zbiera się kapitał na stypendja dla studentów ruskich (nie moskalofilskich), i potępił moskalofilskich prowodyrów russkich, (z których ani jeden nie pojawił się na tym wieczorze). P. U. deklamował wybornie utwory Szewczeńki. Sala była przepełniona. *P. P.*

— **Portret ś. p. jen. Bosaka** fotografowany z natury a jak donosi *Tydzień*, wykonany nader szczęśliwie, wydał w Dreźnie p. J. Bobrowski (*Victoriastrasse* 7.) Lepszym on ma być bez porównania od wszystkich, jakie wykonano dotychczas, a czyni go cennym dodany doń wizerunek medalu roboty Lenartowicza, który ziomkowie ofiarowali jenerałowi Bosakowi we Florencji. Wizerunki medalu sprzedają się osobno. Zamówienia na fotografie te można przysyłać wprost do p. J. Bobrowicza pod jego adresem, lub przez redakcję *Tygodnia* w Dreźnie.

— **Mrówki** Nr. 10 zawiera: Ojczyzn, powieść spółczesna przez J. N. — Kasper Karliński, ustęp z dramatu Wł. Syrokomli (z ryciną). — Jadwiga Łuszczewska (Deotyma, z ryciną). — Swoszowice (z ryciną zakładu kąpielowego). — Z minionego tygodnia. — Przegląd literacki. — Zaćmienie słońca z p. 22. grudnia 1871. — Wiadomości bibliograficzne. Rozmaitości.

— **Biblioteki teatralnej lwowskiej** wydawanej nakładem Zelmana Igla wyszedł zeszyt VII. zawierający komedję w 3. aktach p. Michała Bałuckiego p. t. *Radcy pana radcy*.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt nowy, zawierający: ostatnie arkusze powieści angielskiej Smitha *Opactwo Garrow*, i powieści andaluzyjskiej F. Caballero *Łukasz Garcia*, tudzież pierwsze arkusze powieści tegoż autora *Paz i Luz* (Pokój i Światło) i oryginalnej powieści J. I. Kraszewskiego *Piękna pani*.

— (*T.*) **Z Brzozowskiego**, 13. marca. Niedługo po kapitulacji Paryża kapitulowała gmina Harta w powiecie Brzozowskim. Gmina ta a raczej radni tejże upatrzywszy sobie coś do nauczyciela tamtejszego, od lat dziesięciu tamże szkołę wzorowo prowadzącego, wypowiedzieli mu dalsze nauczanie dzieci, w tem przekonaniu, że nauczyciela jak sługę swego (bo go opłacają) w każdej chwili im napędzić wolno!

Widząc, że nauczyciel na te ich pogróżki nie zważa, postawili we wsi wartę i każdy z gminy, który dzieci swe do szkoły posyłał, był za to strofowany.

Wyrok Rady szkolnej, egzekucje cywilne i wojskowe, komisje i sekwestracje itd. itd.; wszystko to nie zdołało przełamać oporu gminy; dość powiedzieć, że gmina upor swój do tego stopnia posunęła, że pp. urzędnikom, którzy na komisję w tym celu zjeżdżali, wszelkiego posłuszeństwa odmawiała, zlecenia ich za nieważne uważała, a nawet radni uchwał rządowych nietylko odbierać nie chcieli ale nawet takowe w błoto rzucali. Stan ten trwał kilka miesięcy.

Dopiero p. Adam Pochmarski, c. k. komisarz podatkowy z Brzozowa, który na sekwestrację do tej gminy zjechał, zdołał energią swoją i roztropnem do ludzi przemówieniem, wyłuszczając im następstwa dalszego podobnego postępowania, do tego doprowadzić, że cała gmina przyrzekła mu od swego oporu odstąpić, a na drugi dzień miał tę przyjemność, że wszyscy gospodarze dzieci swoje do szkoły posłali.

P. Pochmarski zasłużył więc w tej sprawie na uznanie tak ze strony rządu jak i od ogółu; rządowi oszczędził bowiem użycia sroższych środków do złamania oporu, gminie zaś wydatków i kosztów, któreby podobne trwanie w uporze było za sobą pociągnęło.

— (*A. H.*) **Z pod Doliny.** (*Nasze komunikacje.*) Wydział krajowy wezwał Wydziały powiatowe, ażeby wskazały miejsca, w których by poczty zaprowadzić, lub jakie zmiany porobić należało. Musimy być wdzięcznymi Wydziałowi krajowemu za chęć rozszerzenia, ułatwienia i uregulowania szybkiej i dogodnej komunikacji pocztowej, mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy poczty nasze choćby jak najgęściej po kraju rozsiane, przyczynią się rzeczywiście do szybkiej i regularnej komunikacji? Pytanie na pozór śmieszne, a jednak pokąd urzędu pocztowe służyć będą głównie do zaopatrywania i intraty pp. poczmistrzów, a nie dla dobra publiczności, pokąd administracja poczt nie będzie miała przeświadczenia, że jest nie panem, lecz sługą publiczności, że tylko na to istnieje, żeby dbała, przemyśliwała, organizowała i zaprowadzała, co tylko może ułatwić i przyspieszyć komunikację, a usuwała wszystko co zawadza, karciła co na karcenie zasługuje, że to jest jedyna racja jej istnienia; pokąd urzędu pocztowe mieć będą za główny cel siebie, a nie komunikację i publiczność, potąd nie wiele nam pomoże pomnożenie liczby tych urzędów. Że tak dotąd w całym kraju się dzieje, dowodzą nieustające skargi po dziennikach, a ledwo to setna część tych niedogodności, która tym sposobem wychodzi na jaw. Cóż nam np. po kolejach, kiedy my oddaleni o 7 mil od kolei, czasem i kilka dni nie wiemy, co się w świecie dzieje, prędzej, łatwiej i pewniej skomunikuje się Londyn z Berlinem, niźli np. Lwów z Doliną; szybkowóz przychodzi ze Lwowa 2 razy dziennie, a jednak często odbieramy listy i dzienniki co 2 do 3 dni. Mamy 2 szybkowozy do kolei ze Stanisławowa i Bursztyna, a jednak trudno się dostać do kolei, a często bardzo jesteśmy zupełnie zamknięci, bo do Stanisławowa nie ma mostu na Łomnicy w Wistowie, który niedawno bo w r. 1864 częściowo zerwany, po 2 latach załatany był prowizorycznym kawałkiem, a w r. 1866 znów część wody uniosła, i tak do dziś zostało; do Bursztyna zaś na Dniestrze jeszcze mostu nie było, więc każde wezbranie rzek zamyka nas w domu i odcina od świata, co bardzo często się zdarza. A te przewozy! trzeba je przebywać i być naocznym świadkiem tego, co się tam dzieje! Przewozy są na to, żeby je żyd wziął w arędę i płacił czynsz, o resztę fraszka, podróżny niech zapłaci myto i radzi sobie jak może. Szczęśliwy ten, kto bez bójki, bez połamania czego, skaleczenia, za pomocą osobnego baraczu potrafi dobić się drugiego brzegu, i nie opóźni się na pociąg kolei. Ale to nie zawsze się uda, przewóz jest tak dobrze urządzony, że przy normalnym stanie wody trzeba jechać jedną trzecią część szerokości koryta groblą z faszyn ułożoną, bo jest za miałko, żeby prom się przesunął. Grobla ta z niedbale narzuconych faszyn, około 12 cali nad powierzchnią wody wystająca, jest tak wąska, że tylko jeden wóz po niej przejechać może, i tak szereg kilkudziesięciu wozów czekać musi godzinami, a nawet dniami całemi, nim po 2 fury przeprawi prom na drugą stronę, oczywiście grobla ta staje się przyczyną, że przy każdem wezbraniu, rzeka idąc przez nią, zostawia po zanią namuł, i coraz więcej zamula koryto rzeki właśnie w miejscu przewozu. Przy cokolwiek wyższym stanie wody, groblą jechać tedy nie można, bo jest pod wodą, do brzegu dociągnąć prom trudno, bo sunąć się musi po namulisku, i przeprawa trwa czasem godzinę, i jedźże tu do kolei! Oczywiście, że przy każdem wezbraniu, co na Dniestrze bardzo często bywa, trzeba groblę naprawiać, i ta zabawa trwa już od lat 5 i może dla kogo pożyteczna, ale pewno nie dla podróżnych, ani dla skarbu, a przecież jest to trakt główny podolski, setkami fury idą ze zbożem, wracając z solą, jest to jedyna ko-

munikacja całego naszego Podgórza z koleją, tędy 2 razy na dobę chodzi szybkowóz, choć prawie zawsze próżny za staraniem administracji, bo szybkowóz odchodzi z Bursztyna w nocy, a kto chce z niego korzystać, musi koniecznie jechać nocnym pociągiem, dworzec Bursztyński zaś jest jak wiadomo jenialnie ulokowany, bo położony w czystem polu, o dobre pół mili od Bursztyna, szybkowóz więc czeka sobie wygodnie na poczcie w mieście, a na dworcu nie dostanie koni, żeby się dostać do urzędu pocztowego w mieście. Cóż więc ten biedny podróżny począć ma z sobą i swoim pakunkiem w polu, śród ciemnej nocy? I tak już lat parę chodzi sobie próżny szybkowóz, wozi konduktora, i spiesząc się, wyjeżdża o północy z Bursztyna, i jest w Dolinie, t. j. na 3 stacji pocztowej już o godzinie czasem 2, czasem 6 po południu, podczas kiedy biedni podróżni z wielkim kłopotem szukają sposobu dostania się ze stacji Bursztyńskiej do Kałusza, Doliny i t. d. Doświadczając boleśnie tego wszystkiego, patrząc często na całe szeregi powalonych słupów telegraficznych, które całemi tygodniami leżą na ziemi, jeżdżąc przez kilka dni po drucie telegraficznym, któremu zapewne pomaga gęste stykanie się z sankami, osobliwie kutemi, i t. d. przychodzi się zapytać: Czy jest też w kraju naszym jaka władza, której obowiązkiem czuwać nad komunikacją i opiekować się nią?

Wysoki Wydziale krajowy! jeżeli wiesz o takiej władzy, zmiłuj się nad nami, i weź ją w obroty! A jeżeli nie zdołasz nic więcej wymódz, to zrób przynajmniej tyle, żeby nam most na Dniestrze postawiła na drodze do Bursztyna, ale nie odkładaj! wszak wiemy tu z doświadczenia, że kiedy administracja usłucha twojej rady i zacznie plany robić i kosztorysy, to jest nadzieja dla dzieci naszych, że coś z tego będzie.

— **Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie** otwiera z dniem 1. marca r. b. „przytułek dla ubogich przemysłowców polskich do Berlina przybywających", aby takim, którzy nie posiadają dostatecznego funduszu, znajomości języka i miejsca, bezpłatnie dać nocleg i pożywienie, dalej wskazać im stosowne i zawodowi odpowiednie zatrudnienie, i uchronić ich tym sposobem od biedy i oszustów. Ponieważ jednak zakład podobny więcej wymaga nakładu, jak fundusze Towarzystwa dostarczyć go mogą, dlatego Zarząd Towarzystwa odzywa się do rodaków, aby przedsięwzięcie jego bądź to datkami pieniężnemi, bądź udzieleniem niezbędnych w takim zakładzie zapasów: płótna, ubiorów i t. p. wedle sił swoich wesprzeć raczyli. Redakcja *Dz. Pozn.* ofiaruje pośrednictwo swoje w zbieraniu składek na ten cel.

— **Przy kolei prażsko-drezdeńskiej** dnia 9. bm. pod Libszycami, urwała się kilkaset cetnarów ważąca bryła skalna, i z pochyłości wiszaru stoczyła się na linię kolejową, skutkiem czego pociąg, idący właśnie tamtędy, cudem prawdziwie uszedł wypadku.

— **Z Poznania** d. 5. bm, piszą *Gaz. Tor.*: Ospa u nas grasuje bardzo, tak, że trzeba wszelkich środków ostrożności używać, aby choroby zaraźliwej nie roznosić i nie szerzyć. Ogromnie ona panuje między jeńcami francuskimi tak, że osobny lazaret jest ustanowiony dla chorych na ospę, gdzie ich pielęgnują dyakoniski protestanckie. W kościele Pofranciszkańskim miewają kazania dla więźniów w języku francuskim dwaj oo. jezuici, obydwaj umyślnie w tym celu do Poznania przybyli. Rozdają im medaliki na pamiątkę, i jak mi jeden z nich mówił, dwóch Turkosów, mahometan, zażądało chrztu św.

— **Moskalofilom** naszym w duchownych sukienkach mięszają się szyki, z Bóbrki donoszą nam właśnie, że dziekana tamtejszego gr. kat. znanego moskalofila Dzerowicza pozbawiono dziekanii ze strony konsystorza lwowskiego. Na jego miejsce mianowano ks. Ignacego Teliszewskiego.

— **Korespondencja redakcji.** Panu M. S. w miejscu: Prosimy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzecz o soli bydlęcej. Od kilku lat zaprzestano i w naszym kraju sprzedawać sól bydlęcą. Powodem tego były liczne nadużycia, jakich się dopuszczała uboższa ludność, albowiem nader często zamiast dawać bydłu, przerabiali sól bydlęcą na własny użytek. Ostatnim ze środków używanych do przerobienia czystej warzonki na sól bydlęcą, był kolkotar, t. j. niedokwas żelaza, atoli ten w mechaniczny a więc nadzwyczaj pojedynczy sposób dokonywany rodzaj zaprawy, okazał się niedostatecznym, gdyż jak nadmieniłem, zaprawa ta dawała się łatwo ze soli wydzielić, dlatego też Wysoki rząd sprzedaż gatunku soli w ten sposób wytwarzanej na jakiś czas zaniechał.

Ze względu atoli, iż dla hodowców bydła sól jest artykułem nader ważnym — rzec można niezbędnym, niemniej ze względu, iż zwykła warzonka, t. j. sól kuchenna w formie topkowej nie zupełnie odpowiednią jest do takiego użytku, głównie zaś z powodu wysokiej ceny mniej jest dostępną, przeto w interesie hodowców bydła, Wysoki rząd wezwał, rozpisując nagrodę konkursową ludzi fachowych do wynalezienia takiej mięszaniny, któraby zastąpiła sól zwykłą dla bydła, a przytem nie była sposobną do spożywania dla ludzi t. j., by zaprawę od soli wydzielić nie można było.

Usiłowania współubiegających się chemików o rozwiązanie tego zadania nie powiodły się wcale, zatem wiedeńska komisja znawców orzekła, (pozwolę sobie przypomnieć to szanownym czytelnikom) i w ogóle sól bydlęcą wytwarzać należy w kształcie okruchów do lizania, jako zaprawę zaś używać i nadal jednego ze środków poprzednio używanych, a najbardziej odpowiadającego wymaganiom.

Początkowo używano do wytwarzania soli bydlęcej gentiany i piołunu w kształcie proszkowym, mięszając tę zaprawę do soli czystej w drodze mechanicznej. Ten sposób przetwarzania soli czystej na bydlęcą, utrzymywał się jeszcze najdłużej, lecz ten, rownie jak ostatniemi czasy używany do zaprawy soli bydlęcej *kolkotar* nie dawał rządowi dostatecznej gwarancji przeciw nadużyciu.

Mojem zdaniem tylko chemiczne połączenie zaprawy z solą mogłoby w przybliżeniu uczynić zadość wymaganiom rządu i hodowcom bydła, mówię w przybliżeniu, bo w każdym razie sól czysta, jaką przyroda sama wydała, tak dla człowieka jak i dla bydlęcia jest najzdrowszą.

Chcąc atoli zadość uczynić warunkom przez komisję wiedeńską ustanowionym, t. j. by wskazać środek do przetwarzania soli mniej więcej już aprobowanej, a zarazem, by wytwarzania soli bydlęcej w kształcie okruchów mogło mieć miejsce, aby umożebnić bydlęciu dowolnego użycia tej soli przez lizanie, próbowałem na drodze parowania połączenie goryczy gentiany i piołunu ze solą uczynić ściślejszem.

W tym celu dodałem do surowicy pewną ilość ekstraktu gentiany i piołunu, i podałem tę mięszaninę parowaniu. Wytworzoną w ten sposób sól obsuszoną łagodnie, gdy wziąłem dla próby na język, czułem z początku tylko zwykłą słoność, po rozpłynięciu się atoli krzyształków nieznośną gorycz, rzecz więc jasna, że woda mechanicznie zawarta w krzyształkach soli, przyjęła gorycz i umożebniła ścisłe połączenie; przez co główne zadanie zostało osiągnięte, gdyż sól w taki sposób zaprawiona, chociaż człowiekowi dla dla swego gorzkiego smaku przykrego całkiem nieznośna, dla użytku gospodarczego zaś przy chowie bydła jest przydatną. Tym więc sposobem pierwsza część zadania byłaby rozwiązaną.

Chodzi jeszcze o to, jakim sposobem najtaniej wytwarzać tę sól w formie okruchów. Otóż nadmienić muszę, że wytwarzanie tego gatunku soli odbywać się może zupełnie w ten sam sposób jak wytwarzanie soli kuchennej (warzonki) z tą różnicą, iż sól bydlęca zamiast w małe topki, przybierać by mogła formę większych okruchów.

Suszenie takiej soli nie przedstawia żadnej trudności, jeżeli do tego użyjemy odpowiednich suszarń, a to mianowicie urządzone w sposób teraźniejszym wymaganiom nauki, tj. zasadom pirotechniki odpowiedni, gdyż wtedy przy uwzględnieniu prawa fizycznego, że ogrzane powietrze, w skutek zwiększonej prężności jako lżejsze do góry się unosi i w tym kierunku najlepszy skutek sprawia, zamierzony cel osiągnięty zostanie.

W sposób powyżej opisany sól bydlęca wyrabianą być może w Galicji wschodniej na panwach tak zwanych drugorzędnych, służących dziś do wyrabiania soli grubokrystalicznej zwanej także pochodową.

W części zachodniej naszego kraju, gdzie jest w użyciu wyłącznie sól kamienna, do denaturowania przeto sposób wyżej określony nie dałby się zastosować, użyćby tam atoli można do wytwarzania soli bydlęcej surowicy, znajdującej się w kopalniach zastosowując do wytworzenia i suszenia pary, odchodzącej od machin parowych.

Ten sposób wytwarzania soli praktykują Anglicy już od dawna ze znaczną korzyścią a to głównie z tej przyczyny, że zużytkowują całkowitą siłę pary a przez to samo koszta utrzymania w ruchu machin parowych o bardzo wiele się zmniejszają.

Nakoniec pozwolę sobie podnieść jeszcze jeden fakt dotyczący soli bydlęcej.

W najnowszym czasie dozwoliło ministerstwo skarbu sprzedaż soli szarej tak zwanych omoków lub kreży, która po soli kamiennej jest niewątpliwie najodpowiedniejszą dla bydła; atoli produkcja i wartość tej soli przez zaprowadzenie ogniów pultowych przy warzelniach, zniża się prawie do zera, co właśnie dowodzi postępu techniki na tem polu, gdyż okazuje dążenie do skutecznego wyzyskania jak największej ilości części składowych ze surowicy, przy jak największej oszczędności kosztów produkcyjnych.

Jak jednak zadanie to z jednej strony w interesie rządu coraz bardziej zbliża się do pożądanego rozwiązania, tak z drugiej strony dowodnie okazuje, iż przez pozwolenie sprzedaży kreży potrzeba hodowców bydła wcale zaspokojoną być nie może, że wytwarzanie soli bydlęcej w interesie rządu i gospodarstwa narodowego jest koniecznością, i że sposób takiego wytwarzania przezemnie powyżej podany wymaganiom żądanym zadosyć uczynić może.

Kossów dnia 10. marca 1871.

Wł. Neusser
urzędnik salinarny.

(*R*) **Lwów**, 12 marca. (Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej). W ostatnim tygodniu termometer Reaumura wskazywał w południe prawie 16° ciepła. Jakkolwiek stan dróg znacznie się polepszył mimo to ceny frachtu są jeszcze wysokie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu nadszedł wielki transport szyn kolejowych i różnych materjałów do budowy pierwszej węgiersko galicyjskiej kolei żelaznej. Dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, że roboty około tej kolei mianowicie po stronie galicyjskiej szybko postępują. Przedsiębiorcy starają się, by cała 19 milowa przestrzeń tej kolei oddaną została do publicznego użytku już w końcu b. r. Na stacji w Przemyślu obejmie manipulacje na rachunek kolei galicyjsko-węgierskiej kolej Karola Ludwika. Kolej ta wpłynie korzystnie na rozwój handlu naftą, która po skończeniu budowy już od Chyrowa transportowaną będzie koleją. — Z Drobobyczy donoszą nam, że handel naftą w ostatnim tygodniu był słabo ożywiony, a stan ceny wcale się nie polepszył. Artykuł ten zakupowano tylko na konsumcje i płacono za centnar 45° nafty 14 złr. 30 c. — 14 złr. 60 c. Angielscy kupcy chcą zakupić większe zapasy wosku ziemnego, który przez Szczecin transportowany będzie do Anglii. Dotąd już wywiewieziono tego artykułu 3—4 tysięcy cetnarów. Handel spirytusem był w ostatnim tygodniu mało ożywiony a ceny nie zmieniły się. Właściciele gorzelń spodziewają się, że niebawem pójdą ceny w górę, gdyż dowóz znacznie się zmniejszy. Zamówienia z odstawą w miesiącach letnich zawierane bywają po wyższych cenach niż zamówienia z natychmiastową dostawą. Także i w handlu cukrem ruch był słaby. Do Lwowa przywieziono w ostatnich ośmiu dniach około 2000 cetnarów cukru, ale w tej cyfrze mieszczą się już i dawniejsze zamówienia. — Handel szmatami dla braku większych zapasów niemógł się rozwinąć. Ceny nie zmieniły się. — W ostatnim tygodniu odeszły do Niemiec bardzo wielkie transporta jaj, wynoszące około 1500 centnarów. Powodem tego ruchu były niskie ceny.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony. Pokój wywoła pewne zmiany w sytuacji handlowej, których obecnie bliżej określić jeszcze nie można. W każdym razie jednakże spodziewać się należy wielkiego ruchu na stacjach w Tarnopolu i Brodach tudzież w Jarosławiu, dokąd przychodzą z Moskwy znaczne transporta zboża. Dziś już jest wielki pobyt z północnych Niemiec na zboże galicyjskie. W Brodach osłabnie może handel zbożem dla złego stanu dróg, ale będzie to tylko chwilowa przerwa. Właściciele większych zapasów zboża zajmują stanowisko wyczekujące, bo spodziewają się z Francji wielkiego popytu. W najbliższych dwóch tygodniach rozstrzygnie się ta kwestja. Zdaje się jednakże, że większa część zamówień z Francji weźmie na siebie Ameryka.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 7 złr.; jęczmień 155 f. 5 złr. 50 c.; owies 110 f. 3 złr. 80 c. Dowóz był słaby. Na żyto był znaczny popyt. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 6 złr. 80 c.; jęczmień 158 f. 5 złr. 28 c.; owies 112 f. 3 złr. 80 c. Z powodu słabego dowozu ruch był słaby. Dębica: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 6 złr. 50 c.; jęczmień 155 f. 5 złr.; owies 110 f. 3 złr. 80 c. Wielki był popyt na pszenicę i żyto a poniekąd także i na owies. Rzeszów: pszenica 190 f. 10 złr. 70 c.; żyto 180 f. 6 złr. 60 c.; jęczmień 155 f. 5 złr. 20 c.; owies 110 f. 3 złr. 40 c.; koniczyna 180 f. 57 złr.; wyka 180 f. 6 złr.; siemię lniane 150 f. 12 złr. Na żyto i pszenicę był znaczny popyt. Jarosław: 190 f. 10 złr. 60 c.; żyto 180 f. 6 złr. 50 c.; jęczmień 157 f. 4 złr. 60 c.; owies 110 f. 3 złr. 40 c. Kupcy pruscy kupowali dużo pszenicy i żyta. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 złr. 40 c.; żyto 180 f. 6 złr. 55 c.; jęczmień 155 f. 4 złr. 50 c.; owies 110 f. 3 złr. 30 c. Dowóz i ruch był słaby. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 złr. 40 c. do 9 złr.; żyto 180 f. 4 złr. 80 c. — 5 złr. 20 c.; jęczmień 155 f. 4 złr. — 4 złr. 50 c.; owies 180 f. 4 złr. 80 c. — 5 złr. 20 c.; jęczmień 185 f. 4 złr. 4 złr. 50 c.; owies 110 f. 3 złr. Kupcy pruscy kupowali dużo zboża. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. 50 c. — 9 złr. 25 c.; żyto 180 f. 5 złr. 40 c. — 5 złr. 70 c.; jęczmień 156 f. 4 złr. — 4 złr. 50 c.; owies 110 f. 3 złr. — 3 złr. 30 c.; hreczka 156 f. 4 złr. 10 c. — 4 złr. 30 c.; groch 200 f. 6 złr. — 6 złr. 20 c. Popyt na pszenicę i jęczmień był wielki. Na inne artykuły nie było popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 850 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 10 wołów.

Lwów dnia 15. marca. Mierzyca pszenicy 4.61; żyta 2.57; jęczmienia 1.95; owsa —.—; hreczki 2.35; grochu —.—; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.60; siana 1.85; słomy okłotowej 1,11; pasznej —.—; drzewa twardego —.—; miękkiego —.—.

Wiedeń d. 13. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 916, węgierskich 879, niemieckich 591. Razem 1386. Targ był bardzo zły. płacono galicyjskie 30.50 do 31 zł. za najlepsze; powodem tak złego targu jest to, że dużo zabitego mięsa dowożą, a teraz post, dlatego ceny nie podniosą się prędzej, aż po świętach Wielkanocnych. Na dzisiejszym targu było więcej jak połowa ciężkich wołów galicyjskich od 13 do 15 centnarów.

J. Krzysztofowicz.
Leopoldstadt. Caffe-Stierbock.

W Krakowie i Tarnowie odbędzie się drogą ofert sprzedaż 300 koni pociągowych wojskowych d. 20. marca. Termin to może nazbyt blizki dla obywateli daleko mieszkających a chcących konie nabywać.

Księgosusz wybuchł na Podolu we wsi Czarnokońcach na granicy Galicji. Z tego powodu ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy w powiecie Borszczowskim i zakazano odbywania targów na bydło rogate w Mielnicy i Kudryńcach.

— **Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa** z dnia 10. marca 1871. dotyczące stanowienia klaczy krajowych przez ogiery erarjalne w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Stanowienie klaczy krajowych przez ogiery erarjalne, odbywać się będzie w r. 1871 według postanowień wydanych na r. 1868 w rozporządzeniu ministerstwa rolnictwa, wspólnego ministerstwa wojny, ministra spraw wewnętrznych i ministerstwa finansów z 7. marca 1868 (Dz. u. p N. 23) i za opłatą tamże wskazanej taksy.

Przy stanowieniu klaczy przez ogiery normandzkie sprowadzone z Francji do stadnin erarjalnych, taksa za stanowienie jednej klaczy wynosi 4 złr.

— **Poznań** 13. marca. *Dzien. Poz.* donosi, że roboty przy kolei żelaznej poznańsko-toruńskiej rozpoczęły się znowu z przeszłym tygodniem, a mianowicie w bliskości tego miasta przed bramą Bydgoską, gdzie przebitem będzie wzgórze przed cytadelą reformacką a ziemia wywieziona dalej w dół Cybiny i przed bramą królewską, gdzie wytykają żwirówkę komunikacyjną pomiędzy starym dworem a żwirówką wrocławską.

Ostatnie wiadomości.

Pocieszny jest *Dziennik Polski* z postawionym w wczorajszym wstępnym artykule dylemacie: albo ministerstwo przyjmuje tylko kilka punktów z rezolucji galicyjskiej, wtedy na nic się to nie przydało, bo rezolucyjne punkta stanowią całość; albo myśli wnieść całą rezolucję galicyjską do Rady państwa, wtedy także na nic się to nie przydało, bo większość niemiecka Rady państwa ją z pewnością odrzuci. A jeźli z tego powodu ministerstwo rozwiązałoby Radę państwa to po nowych wyborach znowu nie będzie jej skład taki, ażeby rezolucję przyjęła. Dziennik polski wie już o tem z góry. A chociaż Dziennik polski bębnił ciągle na gwałt, iż dzisiejsze ministerstwo zamyśla o zamachu na konstytucją, to przecież wczoraj zapewnia, że ministerstwo to zamachu stanu nie zrobi, więc konstytucja zostanie niezmienioną i co do Galicji. A gdy tak gruntownie wykazał, że tak i tak źle, podaje w końcu ratunek jedyny dla Galicji, porozumienie się delegacji z dzisiejszą centralistyczną większością i pozyskanie jej dla rezolucji! Cóż kiedy ta rada fuuta kłaków nie warta, bo wszelkie pukania naszych delegatów do tej większości o porozumienie były bezskuteczne. Próby te powtarzała delegacja nietylko za Ziemiałkowskiego przewództwa, ale i na początku roku przeszłego. I dosało do tego, że Galicji jako całe ustępstwo dozwolono tylko ustawę wyborczą dla Izb handlowych uchwalać! Resztę punktów zaś odrzucono. Próby te powtarzała delegacja i za ministerstwa obecnego. Dr. Blitzfeld w skutek tych pukań delegacji postawił w klubie większości wniosek wysadzenia komisji do galicyjskich spraw, dla porozumiewania się z delegacją naszą. I większość niemiecka przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Dzisiejsza większość niemiecka, oszołomiona sławą zwycięztw niemieckich, ani słyszeć nie chce o żadnym kompromisie z Galicją. O tem wszystkiem wie *Dziennik Polski*, a jednak prusofilski ten organ, braciszek *Nowej Pressy*, ciągle woła o sojusz z centralistami w Radzie państwa, ciągle delegacji zarzuca iż do tego sojuszu nie dąży. I ciągle wszystkie pogłoski fałszywe centralistów, któremi wojują, powtarza jako fakta w swem piśmie, opiera na nich swe artykuły. I nic się nie zraża tem, że ledwie taki artykuł ogłosi, już data, na których go oparł, okazały się fałszami. *Dziennik polski* należy do tych pism przewrotnych które nigdy żadnego fałszu nie odwołał. Nawet co sam zmyśli jako pogłoskę, to potem jako fakt autentyczny podaje i snuje z niego dalsze fałsze.

Zadamy sobie pracy i zbierzemy przynajmniej z ostatniego miesiąca wszystkie fałsze, umieszczone a nieodwołane w *Dzienniku polskim* i treść artykułów, które na tych fałszach osnuł. Dopiero całe ohydne postępowanie tego pisma *ad oculos* się przedstawi.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 15. marca. Centralistyczne dzienniki bardzo niezadowolone są ze sposobu, w jaki uzasadniał hr. Hohenwart zakaz festynów niemieckiego zwycięztwa nad Francją.

Dr. Klaudy powołany został do Wiednia.

Wieść o blizkich nominacjach Potockiego i Grocholskiego ministrami bez teki, i o blizkiem wniesieniu rezolucji galicyjskiej do Rady państwa, utrzymuje się ciągle.

Berlin 15. marca. Austrjacki poseł prosił o uwolnienie go z tej posady. Hrabia Szecsen ma zostać jego następcą.

Paryż 14. marca. „Journal Officielle" ogłasza konwencję, zawartą w Ferrieres między Juliuszem Favrem a pruskim jenerałem Fabricius. Podług tej konwencji francuzkie towarzystwa kolejowe obejmują znowu zarząd kolei wszystkich wraz z obowiązkiem dostarczania potrzebnych dla armii pruskiej pociągów. Intendantura francuzka obejmuje wyżywienie niemieckiej armii, a zarząd cywilny wszystkich departamentów oddany będzie władzom francuzkim.

Londyn dnia 14. marca. W Izbie niższej wczoraj wieczór cofnął Buxton na przedstawienie Gladstona zapowiedzianą poprawkę, żądającą, aby rząd angielski, mocarstwa europejskie i republikę północno-amerykańską wezwać do umówienia się o prawa międzynarodowe w wojnie lądowej. Gladstone był zdania, że obecnie, gdy dwa mocarstwa regulują między sobą warunki pokojowe, niestosownem byłoby rozpoczynać o wniosku Buxtona dyskusję.

Florencja 15. marca. Ministerjum ma żądać nadzwyczajnego kredytu 150 do 200 milionów dla skompletowania uzbrojeń.

Bukareszt 15. marca. Niemiecki konsul jeneralny żądał od rumuńskiego rządu dopełnienia przyjętego obowiązku gwarancji za akcje kolei Stroussberga.

Peszt 15. marca. „Pesti Naplo" zaprzecza stanowczo wieści, łączącej pobyt hr. Andrassego w Wiedniu z tendencjami, wymierzonemi przeciw ministerstwu hr. Hohenwartha.

Wiedeń 16. marca. Dzisiejsza „Wiener Ztg." umieszcza rozporządzenie ministerstwa finansów, znoszące zakaz przywozu i wywozu broni.

Petersburg 15. marca, Mówią iż cesarz zarządził złożenie deputacji wojskowej pod dowództwem jenerała Wrangla, która uda się do Berlina dla powitania cesarza niemieckiego, gdy tam przybędzie.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 15. marca 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 107.30. Akcje kredytowe węg. 86.00. Anglo-austrjac. 232.40. Unionsbank 259.00. Akcje Karola-Ludwika 254.50. Kolej siedmiogrodzka 167.60. Kolej południ. 179.50. Kolej Alföld. 171.25. Kolej państwowa 397.00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.00. Napoleondor 00.00. Kolej wschodnia 160.00. Północna 214.50. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg.-wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.00. Losy z r. 1864 122.00. Usposobienie ożywione.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 95.00. Akcje kredytowe 264.70. Akcje banku anglo-austr. 233.70. Bank obrotowy 167.50. Akcje Karola Ludwika 254.50. Kolej południowa 178.30. Franko-austr. 107.50. Akcje banku ludowego 45.00. Akcje banku budow. 00.00. Akcje banku centralnego 00.00. Kolej Elżbiety 223.00. Akcje banku związkowego 232.00. Napoleondor 9.93. Kolej Łupkowska 158.00. Usposobienie: podwyżka.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 65, owies 35.

Przyjechali do Lwowa d. 15. marca 1871.

Hotel Zorża: Gorow br. Bułow z Moskwy, Władysław Skrzyński z Bachurza, Walerjan Ustrzycki z Zamiechowa, Demeter Zolstareff z Moskwy, Leonarda hr. Ponińska z Moskwy.

Hotel Angielski: Józef Sulimirski z Ropczyc, Antoni Turski z Królestwa, Stanisław Wigura z Wołynia, dr. Filip Fruchtmann ze Stryja, Karol Palester z Tarnowa.

Hotel Warszawski: Leopold Brossmann z Moskwy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola-Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	o g. 6	m. 42	r.
„	„ „ „	„ 8	„ 7	w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 20	w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	r.
„	„ „ „	„ 11	„ 50	w.
Przychodzą	z Krakowa do Lwowa	„ 7	„ 37	r.
„	„ „ „	„ 11	„ —	w.
„	z Czerniow. „	„ 7	„ —	r.
„	„ „ „	„ 2	„ 30	w.
„	z Brodów i Złoczowa	„ 7	„ 24	r.
„	„ „ „	„ 2	„ 50	w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złocz.	o g. 9	m. 11	r.
„	„ „ „	„ 12	„ 12	w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 6	„ 22	r.

Lwów, z Izby handlowej dna 14. marca.

	płacą zlr.	płacą wal. a.	żądają zlr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	252	50	254	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	183	00	184	00
Banku hip. gal z wpł. 50%	117	00	118	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80	25	80	75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72	25	72	75
Banku hipot. gal. 6%	88	15	88	50
Gal. zakł. kred. włość.	86	50	87	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	10	74	60
Poż. głod. z r. 1836 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	09	86	09	94
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	25	123	50
Wiedeń d. 13. marca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	58	30	58	40
„ „ „ srebrem	68	20	68	10
Pożyczka ost. z r. 1839	277	00	278	00
Pożyczka loter. z r. 1854	89	00	89	50
„ „ „ 1860	95	70	95	90
„ „ „ 1864	122	10	122	25
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	121	50	122	00
Oblig. indemniz. gal.	74	10	74	50
„ „ bukow.	72	25	72	75
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	231	85	231	75
Centralny bank	00	00	00	00
Kredytowy zakład	260	50	260	75
Franko-Austrjackie	107	50	108	00
Galic. dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	90	25	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	111	00	113	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	726	00	728	00
Vereinsbank	107	25	108	25
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	60	00	60	25
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	00
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	171	25	171	50
Karola Ludwika	253	75	254	25
Północna Ferdynanda	2135	00	2140	00
Franciszka Józefa	195	50	196	50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	183	00	184	00
Rudolfa	72	00	72	50
Siedmiogrodzka	168	50	169	00
Staatsbahn	395	50	396	50
Południowa	179	70	180	30
Tramway wied.	194	50	195	00
Łupkowska	157	25	157	75
Węgierska północna	157	75	158	00
„ wschodnia	84	00	84	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	50	88	00
Bank włościańsk. galicyjski	86	50	86	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72	00	72	50
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	75	98	00
„ „ „ 5% w. a.	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	106	70
„ w. a. 5%	88	00	85	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	00	88	25
Ferdynanda północna	104	40	104	40
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	50
„ „ z r. 1867	99	25	99	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	50	92	25
„ „ z III. em.	86	90	87	20
Rudolfa	89	00	89	25
Siedmiogrodzkiej	89	90	90	20
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei (10% podat. prot. srebr.)	135	00	135	50
Czesza zachodnia	93	40	93	60
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	100	50	101	00
Elżbiety dawna	92	50	93	00
Ferdynanda północn. m. k.	91	00	91	50
„ „ w. a.	87	00	88	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	164	00	164	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz.	19	00	20	00
„ Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	90	92	00
Paryż 100 frank	00	00	00	00
Londyn 10 ft. szter.	124	85	125	00
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104	00	104	50

Nadesłane.

Sprostowanie od Administracji. W ogłoszeniu handlu korzennego Karola Bałabana, zamieszczonym w numerze wczorajszym, prostuje się zaszła przez nieczytelność pomyłka w cenie cukru. Cena właściwa cukru: na głowę po 38 c. na funty zaś po 39 c.

Na zbliżające się

Święta Wielkanocne

poleca handel towarów korzennych

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, 296 pod Złotym Kogutem.

	zlr. ct.
1 fnt. Migdałów słodkich	—.72
1 „ Rodzynków sułtańskich	—.40
1 „ dtto dużych	—.36
1 „ dtto czarnych drobnych	—.32
1 „ Fig sułtańskich	—.44
1 „ Daktyli	—.64
1 „ Cykaty dużej	1.—
1 „ Pomarańczek cukrowanych	—.80
1 fnt Vanilli	1.40
1 „ Kwiatu muszkatołowego	—.10
1 „ Gałek „	—.10
1 „ Szafranu	2.—
Gelatyna biała	—.10
Gelatyna czerwona	—.12

Kawy

1 fnt. Moka arabska	1.—
1 „ Złota Jawa	—.92
1 „ Ceilon perlowa	—.88
1 „ dtto w dużem ziarnku	—.84
1 „ dtto w drobniejszem	—.80
1 „ Kuba w dużem ziarnku	—.76
1 „ Kuba w drobniejszem	—.72
1 „ Santos	—.56

Cukier

Cukru cena zawsze się stosuje podług cen targów zagranicznych.

Czekolady

ze sławnej fabryki Jordana & Timeusa.

	złr. ct.
1 fnt. Homeopatyczna I	—.74
1 „ Homeopatyczna III	—.94
1 „ Czekolady Nr. 9 z wanilii	-.90
1 „ Czekolady Suszarda (Sweicer)	—.20
1 „ Czekol. Luit Freres z Bordeaux	1.50
1 „ Najlepszej	2.—

Wina węgierskie

z czystym smakiem, naturalną wonią.

1 but. Zielieniaku III	—.60
1 „ Zielieniakn II	—.80
1 „ Zielieniaku I	1.—
1 „ Maślaczu słodkiego I	1.30
1 „ Maślaczu wytrawnego	1.50
1 „ Tokajera słodkiego	2.—
1 „ Tokajera wytrawnego	2.—
1 „ Ruster (damski)	1.—
1 „ Menischera (damski)	1.20
1 „ Vöslauer białe	1.—
1 „ Vöslauer czerwone	1.—
1 „ Neusidler Seewein	1.25
1 „ St. Julien	1.80
1 „ Madeira	2.50
1 „ Malaga	3.50
1 „ Johanisbergera	3.—
1 „ Bocksbeutel	3.—

Ceny win bez wyjątku są bardzo przystępne.

Wina szampańskie

	zlr. ct
Aubertin	4.—
Moet & Chaudon	4.50
Eugen Kliquot	3.60
Giebert	5.—
Emperial	4.50
Fleur de Sieler ½ butelkach	1.60

Rumy.

1 miara starego Jamaika	2.80
1 but. tego samego 1 zlr. 40, ½ 70, ¼	38
1 miara Jamaika dobry	2.20
1 but. tego samego 1 złr. 10, ½ 55 ¼	28
1 miara Cuba	1.60
1 but. tego samego	—.90
½ but. 45, ¼ but.	—.25
Arak b ały z Batawii	**1.40**

Herbaty

Chińsko-rosyjskie:

	złr. ct.
1 fnt. Emperial żółto-kwiatowa	5.—
1 „ „ biało- „	5.—
1 „ Melange de Moskau	4.—
1 „ Familijna bardzo dobra	3.—
1 „ Kongo cesarska	2.—
1 „ Proszku herbacianego	1.20

Herbaty wszystkie na wagę wiedeńską z czystym smakiem i wonią naturalną.

Oliwa i ocet

w najlepszych gatunkach.

Drożdże wiedeńskie jedynie czyste bez krochmalu z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu St. Mara.

Wielmożny Pan łaskawie pozwoli, ażebym kilka szczegółów systemu handlu mego wyjaśnił, żeby przy łaskawych rozkazach, co do gatnnku i ceny, nieporozumienie nie zachodziło:

a) Każdy towar ma wyraźne nazwisko, przy więcej gatunkach tego samego towaru, są numera, na które przy zamówieniu powołać się upraszam.

b) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.

c) Przy kupnie towarów za 50 zlr. w. a. odstawiam takowy franko na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej i to w ten sposób, że towar Wgo Pana tę samą cenę kosztować będzie, jak we Lwowie. Kupna za mniej jak 50 złr. w. a. powyżej wymienionych szczegółów, nie mogę na mój koszt wysłać.

d) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jako też odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

e) Komisa, nie dotyczące się mego handlu, jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakakolwiek wygodę dla moich szanownych Gości, bez wszelkiej pretensji natychmiast załatwiam.

Uwaga. Ponieważ kolei teraz posyłki towarów bezwarunkowo przyjmuje (ohne Verbindlichkeit für die Liferzeit), to radzę zamówienia wcześnie poczynić. 1447 3—3

Lekarz

ADOLF ZATHEY

podaje do powszechnej wiadomości, że osiadł w **Podhajcach** i leczy za pomocą **alco- i hydroterapii.**

---

30 do **40** sztuk

drzewek owocowych,

hodowanych w oranżerji w wazonach, w najlepszych gatunków, jest pojedynczo lub razem z powodu zmiany mieszkania do sprzedania. Wiadomość ulica Sykstuska wyższa dom Kleina Nr. 99. u p. Herzmańskiego.

Dwa domy w rynku w Nadwórnie z pięciu morgami pola do sprzedania. Wiadomość u panny Julii Hauser, ulica Sykstuska wyższa do p. Kleina l. 99. 1478 1—2

L. 1241.

Ogłoszenie licytacji.

Na częściowe przebudowania i roboty konserwacyjne na drodze z Słotwiny do Nowego Sącza, odbędzie się licytacja przez złożenie ofert opieczętowanych w Wydziale powiatowym w Brzesku. Oferty składane być mogą **do dnia 27. marca** r. b. w południe. Ogólna cena kosztorysowa na pomienione roboty wynosi 33.957 złr. 81½ c.

Zgłaszający się przedsiębiorcy składać jednak mogą oferty albo na na wszystkie wymienione roboty, albo na następujące części:

1. Roboty ziemne, dostawa i rozsypanie szutru na części drogi pomienionej pomiędzy Słotwiną a Tymową cena kosztorysow. 30.999 zł. 38½ c.
2. Na tejże samej przestrzeni budowa i naprawy mostów i kanałów, — cena kosztorysowa . 1.641 zł. 85 c.
3. Dostawa szutru na części drogi pomiędzy Kątami a Tęgoborzem, — cena kosztorysowa . . 647 zł. 4 c.
4. Na powyżej wymienionej części budowa mostu nr. 38, cena kosztorysowa 669 zł. 4 c.

Ogółem jak wyżej 33957 zł. 81½ c.

Termin ukończenia całej roboty naznacza się do **dnia 1. listopada** r. b. Zgłaszający się przedsiębiorcy obowiązani są złożyć wadjum wynoszące 5% ceny koszterysowej robót, których wykonanie otrzymać pragną. 1465 1—1

Lwów dnia 8. marca 1871.

KSIĘGARNIA

F. H. Richtera we Lwowie

poszukuje

PRAKTYKANTA

z dostatecznem wykształceniem szkolnem. Mający we Lwowie rodziców otrzyma pierwszeństwo. 1479 1—3

Majątek ziemski położony w powiecie Tłumackim, ćwierć mili od Tłumacza a o 2½ mili od dworca kolei Stanisławowskiego przy gościńcu krajowym Sielecko-Zaleszczyckim, obejmujący ornego pola 926 morgów, 1180 sianożęci i łąk przeszło 131 morgów, ogrodów przeszło 38 morgów, lasów przeszło 1212 morgów z młynem i propinacją z domem mieszkalnym świeżo odbudowanym, ogrodem dobrze urządzonym i utrzymanym, materjałem budowlanym, jako to: drzewem budulcowym, kamieniem, wapnem, gipsem i gliną, mający nadto widoki na kolej przez Tłumacz projektowaną, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Wny Adwokat Tarnawiecki we Lwowie ulica Frenela l. 688. 1475 2—3

W kamienicy pod l. 362 m.

przy placu Marjackim

gdzie się obecnie kawiarnia Müllera znajduje, jest: 1416 3—3

kilka sklepów

od dnia 1. maja r. b. do wynajęcia. Bliższą wiadomość udziela Ludwik Buszak pod l. 455¼ II piętro.

W ogrodzie pomologicznym Eksel. **Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie** są do sprzedania szczepy i flance: **3 letnie jabłonie, czereshy i wiśnie** sztuka po 40 ct., **2 letnie grusze karłowate na pigwach** sztuka po 40 ct., **2000 winorośli silnych** odkładów w wcześniejszych gatunkach, sztuka po 15 do 20 centów. Maliny i pożeczki sztuka po 5 centów. Kopa truskawek po 1 złr. Kopa **flanców szparagowych po** 1 złr.

Na żądanie otrzymać można katalog. Adres: **Antoni Schmidt, pomolog w Łancucie** poczta w miejscu. 1463 1—3

NA POST polecamy: Sztokfisz suchy i moczony, Wyzina, węgorz, minogi i śledzie marynowane, łosoś, bydlinki, sielawki kielskie i śledzie wędzone. Sardynki, pstrągi, śledzie, łosoś, tuńczyk i anchoviens w oliwie, w puszkach blaszanych, omary, sardelki szwedzkie, sardele rosyjskie (moskale).

Najlepszy kawior astrachański.

Najprzedniejsza oliwa nicejska.

SERY: Przedni cieszyński, ementalski, strachino, gorgonzolla, de brie, chester, eidamer, neuchateler, romadour, krajowy śmietankowy, parmazański i ziołowy.

Doskonała bryndza liptawska.

POWIDEŁKA i MARMOLADY pomidorowe, powidła i śliwki węgierskie, kwaszone rydze i korniszony, suszony groszek rosyjski, karczochy, szparagi i groszek w parze w puszkach.

Świeże kalafiory algierskie.

WINA węgierskie, reńskie, bordeaux i szampańskie w wielkim wyborze i tanio; wszystkie towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej, polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku pod l. 161.

Łaskawym odbiorcom **za** 50 złr. na raz, a za gotówkę odstawiamy towary franko do ostatniej stacji, bez różnicy odległości; lub też opuszczamy 5% rabat. 1345 4—4

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Do czyszczenia i utrzymania zębów

jest najlepszym środkiem

Anaterynowa Woda do ust

po 40 cnt. 1018 26—50

którą dla swej dobroci przez 15 lat odszczególniono przywilejem.

W Wiedniu u Karola Spitzmüller, Apotheke „zum Krobsen" hohen Markt.

We Lwowie do nabycia w apt. A. Berlinera, w Przemyślu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u p. Schneidtera & Comp., w Samborze u p. F. Ridla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Taruowie u p. Wielogorskiego.

Dla kupców

żelaza, przedsiębiorców budownictwa

i właścicieli fabryk,

Fabryki wyrobów żelaza w skarbie Skolskim

w obwodzie Stryjskim będą w miesiącu kwietniu t. r. w ruch puszczone, i w przeciągu tegorocznej kampanii fabrycznej wyrobią 5000 centnarów, zwykłych lanych żelaznych towarów jakoteż i 2000 centnarów kutych wyrobów fryszerki.

Tak zamówienia jakoteż towar ze składu sprzedaży będzie najakuratniej odesłany, co do powszechnej wiadomości podaje 1272 6—6

Zarząd dóbr w Skolem.

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)

w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a, z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt, Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie słabości).

Dr. Medyeyny BISENZ

Stadt. Currentgasse Nr. 12. w Wiedniu

Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Także w drodze korespondencji udziela rady i posyła leki. (Bez pobrania pocztowego) 1033 35—70

Szprycowanie

Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej tak dopiero powstające, jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgers. Monarchii.

u Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z przepisem używania 3 złr. 70 cnt.

1019 15—24

Realność

z wolnej ręki na sprzedaż, składająca się z domu jednopiątrowego obecnie 7 pokoi mającego, z obszernem miejscem do budowy, ogrodem owocowym obszaru 1 morga 805 sążni □, szczególnie do urządzenia wili, lub założenia fabryki przydatna. Blizsza wiadomość na miejscu pod l. 53 i 54¼ za św. Łazarzem. 1474 1—2

Poszukuje się

Folwarku

40 do 100 morgów pola.

Oferty pod J. G.

1476 1—1 poste restante **Lwów.**

W państwie austr.-węgierskiem i w całej Polsce dotąd w konkurencji nie prześcigniona i na wszystkich światowych wystawach przemysłowych jedynie i wyłącznie odszczególniona medalami nagrody za stateczne wykonanie i taniość

FABRYKA PŁÓCIEN I BIELIZNY

E. Fogl c. k. liweranta nadwornego

Wien, Kärntnerstrasse 27 (Eckgewölbe der Himmelpfortgasse zum Erzherzog Karl)

wysyła na listowne zamówienia (pisane w dowolnym języku po cenach

wyprzedaży

z powodu przepełnienia zapasów, powstałych z przyjęcia spadku za połowę ceny po największym domu fabrycznym towarów rumburskich i luianych i aby nie wydalić robotników i robotnic z fabryki, a to:

Koszule płócienne męzkie (uprasza się o podanie objętości szyi) po złr. 1.80, 2, 3, 4, 5 do 6 podwójnej wartości.

Koszule płócienne damskie po złr. 1.80, 2, z haftami po złr. 3, 4, 5 do 6 podwójnej wartości.

Kalesony płócienne męzkie po złr. 1, 1.50, 2, 2.50.

Koszule z angielskiego szyrtyngu piękniejsze od płóciennych, białe i kolorowe po złr. 1.50, 2, 2.50, 3 do 3.50. (Objętość szyi proszę podać,)

Spodenki damskie po złr. 1.50, 2, 2.50, do 3 wytwornie haftowane.

Gorsety damskie z perkalu po złr. 1.50, 2 do 2.50, haftowane po złr. 3, 5, 6 do 8 bardzo piękne.

Spodnice damskie po złr. 4. 5. 6, 8 do 10.

Tuzin rumburskich chusteczek do nosa po 2 złr., lepsze po złr. 2.50, 4, 5, 6 do 8. Kosztowały drugie tyle.

30 łokci płótna z ręcznej przędzy po złr. 8.50, 9.50, 11, 13, 15 do 18 najpiękniejsze. Dawna cena drugie tyle.

30 łok. kolorowe płóciennka na pościel po złr. 7, 8, 9 do 11. Dawniej podwójnie.

Sznurówki damskie (uprasza się o podanie objętości w pasie) paryzkie po złr. 2, 3, 4, 6. Wartości podwójnej.

Weby rumburskie i holenderskie 50 do 54 lok. uznane za niezrównanie dobre po złr. 25, 30, 35, 40, 50, 60. Dawniejsza cena drugie tyle. **Kupujący** towar za 60 złr. otrzymają w dodatku kołdrę i materję wełnianą na parę spodni męzkich.

Listowne zlecenia

załatwiają się pod gwarancją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem koleją lub pocztą. Bielizna, ktoraby się nie podobała lub nie przylegała, będzie bez trudności napowrót przyjęta. Adres: **An das Central-Depot** des

E. FOGL 1394 4—?

k. k. Hoflieferanten, Leinwand- und Wäsche-Fabrikanten

Wien, Kärntnerstrasse 27.

C. k. uprzyw. kolej galic.

Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

15. zwyczajne Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

15te zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie **w Poniedziałek dnia 8. maja 1871 r. o godzinie 10tej przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,** na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linii **Złoczów - Tarnopol - Podwołoczyska,** jakoteż o przedłużeniu kolei z **Brodów** do granicy rosyjskiej, dla utorowania nowej drogi handlowej do Rosyi za pomocą zetknięcia się pod **Radziwiłowem** z koleją żelazną Kijów-Brześć, i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1871.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36. statutów.

Panowie Akcyonarjusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 10. kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;

we Lwowie: w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym — w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;

w Frankfurcie u M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

zapomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 4. marca 1871.

1472 1—3

Rada zawiadowcza.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.